

Krzysztof Krajewski

## POZYTYWIZM KRYMINOLOGICZNY I JEGO KRYTYKA

### I. WSTĘP

Literatura kryminologiczna dostarcza rozmaitych prób klasyfikacji i porządkowania koncepcji powstałych na jej gruncie. Jedną z takich propozycji jest podział całej dotychczasowej myśli kryminologicznej na kryminologię klasyczną, pozytywistyczną i krytyczną<sup>1</sup>. Podział ten stanowi od lat przedmiot licznych sporów i dyskusji. Dotyczą one nie tylko związanych z nim zagadnień merytorycznych, ale także roli i zadań kryminologii jako nauki, coraz częściej podnoszonego twierdzenia o kryzysie tej dyscypliny, a także problemów związanych z jej przyszłością i perspektywami rozwojowymi. Istotną zaletą tego podziału jest to, iż w sposób bardzo wyraźny odzwierciedla on pewne kontrowersje o fundamentalnym dla kryminologii znaczeniu, kontrowersje, które leżały u podłoża wyodrębnienia się kryminologii jako samodzielnej dyscypliny nauki i które do dzisiaj stanowią przedmiot zacieklej częstokroć sporów i polemik. U podstaw każdego z wymienionych „rodzajów” kryminologii leży bowiem odmienna wizja człowieka i społeczeństwa, a także prawa karnego, czy szerzej rzecz ujmując kontroli społecznej. Inaczej mówiąc w ramach każdego z wymienionych nurtów mamy do czynienia z odmiennym stanowiskiem wobec pewnych podstawowych zagadnień dotyczących przestępcy, przestępstwa i przestępczości, a także wobec podstawowej formy reakcji na owe zjawiska jaką jest prawo karne. Równocześnie podział ten odzwierciedla historyczną ewolucję kryminologii. Rzecz w tym, iż początki tej dyscypliny nauki, a także jej rozwój mniej więcej do lat sześćdziesiątych naszego stulecia identyfikować należy w sposób jednoznaczny z pozytywizmem. Stanowił on praktycznie rzecz biorąc przez ponad sto lat wyłączny sposób uprawiania kryminologii. Dopiero w latach sześćdziesiątych wyłoniły się nowe, alternatywne wobec pozytywizmu krytyczne koncepcje, które zapoczątkowały nowy nurt w kryminologii, dzisiaj zajmujący już znaczące miejsce w całości dorobku tej dyscypliny. Nurt ten w pracy niniejszej proponuję określić mianem kryminologii antynaturalistycznej, aczkolwiek w dotychczasowej literaturze częściej mówi się o kryminologii krytycznej, radykalnej itp. Lata siedemdziesiąte przyniosły z kolei renesans klasycyzmu w kryminologii, kierunku wobec pozytywizmu równie krytycznego, aczkolwiek z zupełnie innych powodów niż w przypadku antynaturalizmu.

Zarysowany powyżej podział myśli kryminologicznej nie jest oczywiście niekontrowersyjny. Przede wszystkim jak każdy taki podział jest w jakimś sensie uproszczeniem rzeczywistości, która jest zawsze o wiele bogatsza niż wszelkie

---

<sup>1</sup>For. G. B. Vol 1d: *Theoretical Criminology*, Second Edition prepared by T.J. Bernard, New York-Oxford 1979, s. 8—14,

klasyfikacje. Aby móc takiej klasyfikacji dokonać trzeba bowiem rozmaite koncepcje sprowadzić do jakiegoś wspólnego mianownika, a więc uwzględnić to co wspólne, odrzucając czy spychając na plan dalszy to co je różni. Może to prowadzić do rozmaitych uproszczeń i arbitralności w zaliczaniu poszczególnych koncepcji do tej lub innej grupy. Podkreślenia wymaga także fakt, iż wynikający z przedstawionej tu klasyfikacji model rozwoju myśli kryminologicznej ma wymiar niejako ponadnarodowy. Rozwój kryminologii w poszczególnych krajach odbywał się jednak w bardzo różny sposób, przy czym szczególne różnice wystąpiły pomiędzy kryminologią europejską i północnoamerykańską. Z tego punktu widzenia podkreślić należy, iż nad klasyfikacją powyższą ciąży wyraźnie „duch” kryminologii amerykańskiej. Jest to jednak w pewnym sensie nieuchronna konsekwencja dominacji myśli anglosaskiej we współczesnej kryminologii, co ze szczególną ostrością ujawnia się w sferze teorii kryminologicznej. Wszystko to nie zmienia faktu, iż klasyfikacja powyższa wydaje się z wielu względów interesująca i przydatna, pozwalająca — jak każda klasyfikacja — na uporządkowanie analizy, nadanie omawianej materii wyraźnej struktury, a także na wyekspozowanie wspomnianych, fundamentalnych dla kryminologii, kontrowersji i problemów.

## II. KRYMINOLOGIA POZYTYWISTYCZNA

Pozytywizm jest do dzisiaj podstawowym nurtem kryminologii. Inaczej mówiąc znakomitą większość koncepcji jakie powstały w ciągu ostatnich mniej więcej stu lat na gruncie tej dyscypliny identyfikować należy z owym szczególnym sposobem uprawiania nauk społecznych jaki wykształcił się w drugiej połowie XIX w. Kryminologia pozytywistyczna jest oczywiście nurtem niezwykle zróżnicowanym wewnątrz, na który składają się koncepcje i teorie nieraz zaciekle się zwalczające. Dlatego też sprowadzanie całej dotychczasowej kryminologii do jednego wspólnego mianownika wydać się może pomysłem tyle zaskakującym co wątpliwym. Co może bowiem łączyć kierunek biologiczno-psychologiczny z podejściem socjologicznym? Co mogą mieć ze sobą wspólnego tak odległe od siebie koncepcje jak teoria anomalii chromosomalnych i teoria anomii? Co może być wspólnego w dwóch przez lata zaciekle zwalczających się podejściach, a mianowicie teorii zróżnicowanych powiązań i tzw. podejściu wieloczynnikowym? Otóż wydaje się, że abstrahując od wszelkich różnic merytorycznych pomiędzy wspomnianymi koncepcjami, różnic mających częstokroć fundamentalne znaczenie i implikacje, znalezienie istotnych cech wspólnych dotychczasowej kryminologii jest możliwe. Rzecz w tym, iż większość znanych koncepcji kryminologicznych korzeniami swymi tkwi w pewnych podstawowych założeniach jakie legły u podłoża włoskiej szkoły pozytywnej i koncepcji jej twórcy Cesare Lombroso<sup>2</sup>. Co prawda szczegółowe koncepcje antropologiczne

---

<sup>2</sup> Podkreślić należy, iż Lombroso był w rzeczywistości jedynie twórcą antropologiczno-biologicznego i podejścia indywidualnego w kryminologii pozytywistycznej, obok którego funkcjonował od początku, a nawet jeszcze wcześniej, nurt socjologiczny. Dokładniej na temat tego zagadnienia, patrz niżej s. 29—47. Znakomite charakterystyki dziewiętnastowiecznej szkoły pozytywnej znaleźć można m.in. u L. Radziłowicza: *Ideology and Crime*, New York 1966, s. 29—59, a także G. B. Vold: *op.cit.*, s. 35—48. Por. także D. Garland: *The Criminal and His Science*, „British Journal of Criminology”, 1985, vol. 25, s. 109—137. Rekonstrukcje pozytywizmu kryminologicznego w szerszym rozumieniu znaleźć można w następujących pracach: D. Matza: *Delinquency and Drift*, New York 1964, s. 1—21, a także tegoż autora *Becoming Deviant*, Englewood Cliffs 1969, s. 15—66 oraz T. Taylor, P. Walton, J. Young: *The New Criminology. For a Social Theory of Deviance*, London 1973, s. 10—66, a także R. J. Michalowski: *Perspective and Paradigm. Structuring*

twórcy pojęcia „urodzonego zbrodniarza” nauka współczesna odesłała raczej do lamusa, pozostała jednak pewna koncepcja uprawiania kryminologii i związana z nią generalna wizja człowieka i społeczeństwa, przestępcy i prawa karnego.

Pierwszą i zasadniczą cechą tak pojmowanej kryminologii jest s c j e n t y z m i związana z nim immanentnie naturalistyczna koncepcja nauk społecznych i nauk o człowieku<sup>3</sup>. Tak jak szkoła klasyczna prawa karnego była w znacznym stopniu typowym produktem wieku Oświecenia, tak narodziny kryminologii jako wyodrębnionej gałęzi nauki pozostawały w ścisłym związku z atmosferą intelektualną drugiej połowy XIX w. Podstawową cechą ówczesnej nauki były niezwykle szybkie postępy przyrodoznawstwa. Przedstawiciele wyodrębniających się w tym czasie nauk społecznych pozostawali niewątpliwie pod wrażeniem tych sukcesów połączonym z pragnieniem uczynienia ich własnych dyscyplin równie precyzyjnymi w opisie, wyjaśnianiu i przewidywaniu. Możliwość osiągnięcia owego celu upatrywali przede wszystkim we wzorowaniu się w sferze metodologii i procedur badawczych na naukach przyrodniczych. Inaczej mówiąc, działalność naukową rozumiano przede wszystkim jako tworzenie pewnych systemów twierdzeń wyjaśniających określone zjawiska i formułowanych w kategoriach praw przyczynowo-skutkowych. Pogląd taki, określany mianem naturalizmu zakłada zasadniczą jedność metodologiczną nauki. Oznacza to, że jest nie tylko koniecznym, ale i możliwym uprawianie nauk społecznych zgodnie z takimi samymi regułami jak w przypadku fizyki czy biologii, że specyficzny przedmiot tych nauk nie implikuje w zasadzie żadnych ich osobliwości metodologicznych.

Zagadnieniem, które z tego punktu widzenia było czymś bardzo istotnym dla przedstawicieli dziewiętnastowiecznych nauk społecznych była relacja pomiędzy faktami i wartościami. Problem sprowadzał się do tego, iż badacz zjawisk społecznych, w przeciwieństwie do przedstawiciela nauk przyrodniczych, stanowi integralną część tej rzeczywistości, która jest przedmiotem jego badań. Inaczej mówiąc do badań owych przystępuje on z całym bagażem indywidualnego doświadczenia wynikającego z procesów socjalizacji i związanej z nim internalizacji określonych wartości i ocen. Rodzi to niebezpieczeństwo — nie istniejące właściwie dla przyrodnika, który z reguły dysponuje metodami zobiektywizowanego pomiaru interesujących go zjawisk — pomieszczenia w badaniach społecznych faktów i ocen, to znaczy potraktowania pewnych własnych wartości czy preferencji badacza jako „obiektywnej” rzeczywistości. Klasyczną próbę rozwiązania tego dylematu na gruncie nauk społecznych podjął właśnie w drugiej połowie XIX w. Max Weber<sup>4</sup>. Można

---

*Criminological Thought*, w: R. F. Meir (red.): *Theory in Criminology. Contemporary Views*, Beverly Hills 1977, s. 28—31. Por. Także F. Sack: *Neue Perspektiven der Kriminalsoziologie*, w: F. Sack, R. König (Hrsg.): *Kriminalsoziologie*, Frankfurt a. M. 1974, s. 439—452 oraz tegoż autora *Probleme der Kriminalsoziologie*, w: R. König (Hrsg.): *Handbuch der empirischen Sozialforschung*, Stuttgart 1978, Bd. 12, s. 230—237.

<sup>3</sup> Por. na ten temat S. Ossowski: *O osobliwościach nauk społecznych*, w: S. Ossowski: *Dziela*, t. IV: *O nauce*, Warszawa 1967, s. 125—316, szczególnie rozdział 5. por. także L. Tyszkiewicz: *Od naturalistycznego do humanistycznego paradygmatu w głównych naukach behawioralnych i kryminologii*, „RPEiS 1989, nr 2, s. 87—101, a także L. Falandysz: *Dylematy współczesnej kryminologii*, „SKKiP”, 1985, t. 16, s. 36—37.

<sup>4</sup> Por. na ten temat np. P. Sztołpka: *O problemie wartościowania w naukach społecznych*, „Studia Socjologiczne” 1975, nr 3, s. 93—129 oraz J. Mucha: *Socjologia jako krytyka społeczna. Orientacja radykalna i krytyczna we współczesnej socjologii zachodniej*, Warszawa 1986, s. 122—164, a także A. W. Gouldner: *Anty-Minotaur, czyli mit socjologii wolnej od wartości*, w: E. Mokrzycki (red.): *Kryzys i schizma. Antyścientystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, Warszawa 1984, t. 1, s. 13—48.

powiedzieć, iż stworzył on taki model uprawiania tych dyscyplin, który opierał się na postulatcie dążenia do ścisłego oddzielania faktów i ocen. Istotę postawy naukowej w ramach nauk społecznych upatrywano od tego czasu w unikaniu sądów wartościujących. Naukowymi mogły być tylko i wyłącznie wypowiedzi dotyczące faktów. Oznaczało to utrwalenie się na lata całe pewnego wzoru „naukowości” jako „obiektywnej”, „neutralnej” i „niezaangażowanej” działalności, wzoru, który był szczególnie istotny dla pozytywistycznego i naturalistycznego ideału nauk społecznych jako zbliżonych w sposób maksymalny do nauk przyrodniczych.

Tak pojmowany scjentyzm był również swoistym kultem nauki, wiarą w nieograniczone niemalże możliwości naukowego poznania otaczającego świata — jeśli tylko będzie się to robić w sposób dostatecznie „naukowy” — i możliwości wykorzystania tak uzyskanej wiedzy do racjonalnego rozwiązywania problemów ludzkości, do świadomego przekształcania przez człowieka otaczającej rzeczywistości w pożądanym kierunku. Szczególnym przykładem w tym zakresie może być socjologiczny system Augusta Comte’a, jednego z najwybitniejszych twórców pozytywizmu w naukach społecznych, który stworzył wizję „społeczeństwa, w którym wszystkie problemy społeczne zostały rozwiązane przez uczonych stosujących pozytywistyczne metody badawcze”.<sup>5</sup>

Według programu pozytywistycznego miała też być ukształtowana kryminologia jako nauka w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc wzorująca się na metodologii przyrodoznawstwa, posługująca się obserwacją, klasyfikacją, metodami indukcyjnymi, metodami ilościowymi oraz formułująca prawa przyczynowo-skutkowe. Podejście takie miało zagwarantować opis i wyjaśnienie istoty przestępstwa, a dokładniej rzecz ujmując przestępcy. Taka wiedza mogłaby i powinna zostać wykorzystana w celu odpowiedniego działania praktycznego mającego na celu rozwiązanie problemu przestępczości. Dlatego też tak rozumiana kryminologia pozostawała w głębokiej opozycji w stosunku do szkoły klasycznej prawa karnego, która dla pozytywistów była przykładem nie zasługujących na miano nauki metafizycznych spekulacji. Jak stwierdzał A. Guerry, jeden z czołowych twórców nurtu socjologicznego w kryminologii pozytywistycznej „minął już czas kiedy mogliśmy twierdzić, że społeczeństwo uda się kontrolować za pomocą praw tworzonych w oparciu o metafizyczne teorie, praw które miały stanowić rodzaj „idealnego typu” odpowiadającego absolutnej sprawiedliwości. Prawa nie są tworzone dla człowieka abstrakcyjnego, ani dla całej ludzkości, lecz dla konkretnych ludzi żyjących w określonych warunkach. (...) Statystyka moralna nie dokonuje dedukcji prawd z siebie nawzajem, nie dąży do ustalenia tego co być powinno; ona stwierdza co jest. Aby ocenić z moralnego punktu widzenia zewnętrzne fakty natury ludzkiej w danym kraju, w danym czasie, nie wystarcza medytacja; należy podjąć przede wszystkim trud znalezienia tych faktów”<sup>6</sup>. Dla szkoły pozytywnej klasycyzm był pewnym systemem apriorycznych dogmatów przyjmowanych bez wymaganego dowodu. Takie kategorie doktryny klasycznej jak wolna wola, proporcjonalność czynu i kary, konieczność równego traktowania wszystkich sprawców, wszystko to była czysta metafizyka pozbawiona jakichkolwiek podstaw empirycznych. Z tego punktu widzenia — jak ujmuje to F. Sack — różnica pomiędzy szkołą klasyczną, a szkołą pozytywną była taka jak

<sup>5</sup> C. R. Jeffery; *The Historical Development of Criminology*, „Journal of Criminal Law, Criminology and Police Science”, 1959, vol. 50, s. 7—8.

<sup>6</sup> A. M. Guerry *Statistique Morale de l'Angleterre avec la Statistique Morale de la France*, cyt. za L. Radziowicz: *Ideology and Crime*, op.cit., s. 35—36.

między wypowiedziami o wartościach, a wypowiedziami o faktach<sup>7</sup>, natomiast D. Garland stwierdza, iż mamy tu do czynienia z filozofią wolności z jednej strony i psychologią zachowania z drugiej<sup>8</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż ów scjentyistyczny światopogląd występował w najczystszej postaci w kryminologii dziewiętnastowiecznej, a przede wszystkim tam właśnie był w sposób jednoznaczny i programowy wyrażany. Nie ulega jednak także wątpliwości, iż leży on u podstaw wszelkiej myśli teoretycznej i praktyki badawczej w kryminologii, rozumianej jako nauka o przyczynach przestępczości.

Kolejną cechą charakterystyczną kryminologii pozytywistycznej jest deterministyczna wizja społeczeństwa i przestępcy wynikająca zresztą w ścisły sposób z omówionego przed chwilą scjentyistycznego światopoglądu. Determinizm był poglądem filozoficznym, który jednoznacznie dominował w nauce w drugiej połowie XIX w. Zakorzenił się on również niezwykle silnie w kryminologii tak, iż dla wielu autorów możliwość uprawiania tej dziedziny badań uwarunkowana jest akceptacją deterministycznego poglądu na świat. Jak stwierdzał to kategorycznie swego czasu W. A. Bongler „ten kto mimo wszystko wyznaje doktrynę wolnej woli nie może być dopuszczony do bractwa kryminologów”. Indeterministyczny kryminolog jest „żyjącym *contradictio in adjecto*”<sup>9</sup>. Na skutek tego wielu przedstawicieli kryminologii pozytywistycznej odmawia prawa do tego miana, lub wręcz racji bytu i sensu tym koncepcjom, które (jak np. kryminologia klasyczna) stoją na gruncie indeterminizmu, lub (jak np. kryminologia antynaturalistyczna) twierdzą, że wyjaśnienia przyczynowe leżą w zasadzie poza obszarem ich zainteresowań<sup>10</sup>. Inaczej mówiąc, determinizm leżał u podstaw wyodrębnienia się kryminologii jako samodzielnej dyscypliny nauki, a także u podstaw utożsamiania jej z nauką o przyczynach przestępczości.

Przyjęcie przez kryminologię pozytywistyczną deterministycznej koncepcji człowieka leżało także u podłoża jednej z największych kontrowersji w prawie karnym, a mianowicie sporu pomiędzy szkołą klasyczną a pozytywną, sporu pomiędzy indeterministyczną i deterministyczną koncepcją przestępcy i prawa karnego. Spór ten toczył się w literaturze europejskiej na przełomie XIX i XX w. i angażował wiele wysiłku i energii polemicznej po obu stronach<sup>11</sup>. Istota problemu polegała na tym, iż dla wielu prawników prawnokarne zasady odpowiedzialności oparte o klasyczne założenie wolnej woli wydają się być nie do pogodzenia z kryminologiczną koncepcją przestępcy jako jednostki, której zachowania są w jakiś sposób uwarunkowane. Odpowiedzialność za czyn, w tym także odpowiedzialność karna wchodzi bowiem w rachubę wtedy gdy sprawca ma możliwość wyboru zachowania innego niż zachowanie przestępne<sup>12</sup>. Z tego względu wielu prawników do dzisiaj odnosi się z daleko posuniętą nieufnością do kryminologii

---

<sup>7</sup> Por. F. Sack: *Probleme der ...*, op. cit., s. 231.

<sup>8</sup> Por. D. Garland: *The Criminal...*, op. cit., s. 123.

<sup>9</sup> W. A. Bongler: *An Introduction to Criminology*, cyt. za L. Radzinowicz: *Ideology and Crime*, op. cit., s. 45.

<sup>10</sup> Por. np. J. P. Gibbs: *Conceptions of Deviant Behavior. The Old and the New*, „Pacific Sociological Review” 1966, vol. 9, s. 15, a także L. Lennell: *Zarys kryminologii ogólnej*, wyd. II, Warszawa 1978, s. 31 oraz s. 221—222.

<sup>11</sup> Por. na ten temat np. M. Wąsowicz: *Nurt socjologiczny w polskiej myśli prawnokarnej*, Warszawa 1989, s. 111—122, a także L. Lennell: *Rozważania o przestępstwie i karze na tle zagadnień współczesności*, Warszawa 1975, s. 110—117.

<sup>12</sup> Por. K. Buchała: *Prawo karne materialne*, Warszawa 1980, s. 327—329, a także H.-H. Jeschek: *Lehrbuch des Strafrechts. Allgemeiner Teil*, 3. Aufl., Berlin 1978, s. 328—333.

w jej pozytywistycznym wydaniu i reprezentuje pogląd, że nauka ta w swej konsekwencji oznacza likwidację prawa karnego w jego tradycyjnej postaci. Istotą takich poglądów stanowi teza, iż konsekwencją deterministycznego poglądu na świat stanowiącego istotę kryminologii pozytywistycznej jest zaprzeczenie odpowiedzialności człowieka, a więc i sprawcy przestępstwa za jego czyny. Inaczej mówiąc miałyby to oznaczać nie tylko to, że istnieją pewne kategorie sprawców, którzy są nieodpowiedzialni lub tacy, których odpowiedzialność jest ograniczona, co prawo karne zaakceptowało już dawno, kategoria ta jest bowiem stosunkowo nieliczna i stanowi przede wszystkim problem psychiatryczny. Konsekwencją kryminologii pozytywistycznej miałyby być teza, że w ogóle wszyscy sprawcy przestępstw nie odpowiadają za swe czyny, bo są tak czy inaczej zdeterminowani w swym postępowaniu przez czynniki znajdujące się poza zasięgiem ich woli<sup>13</sup>.

Należy stwierdzić, iż znaczna część zarysowanej powyżej kontrowersji opierała się w gruncie rzeczy na pewnym nieporozumieniu wynikającym przede wszystkim ze sposobu rozumienia samego pojęcia determinizmu. Jak ujmują to w swej rekonstrukcji tego pojęcia na przykład I. Taylor, P. Walton i J. Young jego istota sprowadza się do tego, iż „normalny człowiek na ulicy nie ma innego wyboru niż konformizm, albowiem biorąc pod uwagę jego adekwatną socjalizację jest on zmuszony do takiego właśnie zachowania. (...) Podobnie dewiant nie wybiera alternatywnego sposobu życia: jest on sterowany przez czynniki, które znajdują się poza jego kontrolą”<sup>14</sup>. Takie ujęcie, które filozofia określa mianem determinizmu „twardego”<sup>15</sup> prowadzi rzeczywiście w prostej drodze do lombrosowskiego pojęcia „urodzonego zbrodniarza”. Warto przy tym zaznaczyć, iż aczkolwiek ten typ myślenia łączy się najczęściej z koncepcjami kryminologicznymi o charakterze biologicznym, występuje on również na gruncie koncepcji socjologicznych tyle, że w bardziej zawaolowanej postaci. Rzecz w tym, iż lombrosowski „urodzony zbrodniarz” nie różni się właściwie niczym od wykolejonego mieszkańca slumsów poza tym, iż tego pierwszego ukształtowała biologia, a drugiego środowisko społeczne. W każdym razie w obu przypadkach mamy tu do czynienia z wizją sprawcy przestępstwa jako osoby, dla której przestępstwo jest czymś nieuchronnym, czego nie jest ona w stanie uniknąć. Nie ulega wątpliwości, iż w świetle większości współczesnych ustawodawstw karnych sprawca taki musiałby zostać uznany za osobę niezdolną do ponoszenia odpowiedzialności karnej, bo nie mającą zdolności do pokierowania swym postępowaniem. Problem w tym, iż nawet w dziewiętnastowiecznym pozytywizmie kryminologicznym stanowisko takie było czymś rzadkim i praktycznie rzecz biorąc ograniczało się do poglądów samej szkoły pozytywnej.

---

<sup>13</sup> Por. np. R. Lange: *Wandlungen in den kriminologischen Grundlagen der Strafrechtsreform, w: Festschrift zum hundertjährigen Bestehen des Deutschen Juristentage 1860—1960*, Karlsruhe 1960, Bd.I, s. 345, a także tegoż autora *Das Menschenbild des Positivismus und die philosophische Anthropologie unserer Zeit*, „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft”, 1969, Bd. 81, s. 556—571.

<sup>14</sup> I. Taylor, P. Walton, J. Young: *op. cit.*, s. 31—32. Aczkolwiek w przytoczonej wypowiedzi autorzy mówią o procesach socjalizacji, posługują się więc zmiennymi socjologicznymi i mają na myśli determinizm socjologiczny, określenie ich odnosi się także w sposób oczywisty do oddziaływania czynników biologicznych, psychologicznych, czy innych o charakterze indywidualnym. Z tego punktu widzenia zażarty spór pomiędzy kierunkiem antropologiczno-psychologicznym a socjologicznym jest tylko i wyłącznie sporem o to, które z czynników są ważniejsze: indywidualne cechy jednostki czy też środowisko. Sama zasada determinizmu pozostaje natomiast bez zmian.

<sup>15</sup> Na temat rozróżnienia determinizmu „twardego” i „miękkiego” por. np. D. Matza: *Delinquency and Drift*, *op. cit.*, s. 5—11.

Chyba tylko popularności poglądów Lombroso przypisać należy fakt, iż bywają ono rozciągane na całą kryminologię pozytywistyczną, tak w jej nurcie biologiczno-psychologicznym jak i socjologicznym. Wbrew pozorom dla większości kryminologów kontrowersja determinizm — indeterminizm nie była wcale prostym dylematem sformułowanym w kategoriach albo — albo. Większość przedstawicieli tej dyscypliny zajmuje dzisiaj w owej kwestii stanowisko, które L. Radzinowicz określa mianem stanowiska pragmatycznego<sup>16</sup> i które można identyfikować z filozoficznym stanowiskiem tzw. determinizmu miękkiego, szczególnie w jego wersji statystycznej, do czego niewątpliwie przyczynił się rozwój kryminologicznych badań empirycznych. Stanowisko to odchodząc od przyrodniczego rozumienia determinizmu jako nieuchronności, sprowadza się do akceptacji ogólnego poglądu o deterministycznym charakterze świata społecznego, a więc i o tym, że działanie ludzkie jest w jakiś sposób uwarunkowane. Nie implikuje ono jednak równocześnie, że człowiek nie ma żadnego wyboru zachowania.

Stanowisko takie pozwala godzić prawnokarne reguły odpowiedzialności sprawcy za jego czyn, a także wymierzania za ów czyn kary z naukowym badaniem przyczyn przestępczości<sup>17</sup>. Istota pragmatycznego kompromisu jaki w tej materii zostały zostały pomiędzy prawem karnym a kryminologią sprowadza się w związku z tym do tego, iż zasady odpowiedzialności karnej kształtowane są nadal głównie przez idee klasyczne i założenie wolnej woli, podczas gdy sfera wymiaru kary, sfera kryminalnopolityczna w znacznym stopniu akceptuje deterministyczną wizję przestępcy stworzoną przez kryminologię i wynikające stąd konsekwencje. Inaczej mówiąc, kryminologia nie wnikając w filozoficzno-etyczne zagadnienia odpowiedzialności stara się od lat wywierać wpływ na kształt polityki karnej<sup>18</sup>.

Trzecią cechą kryminologii pozytywistycznej jest zakładana przez nią implicite konsensualna wizja społeczeństwa i ładu społecznego, a także prawa karnego. Podkreślić wypada, iż założenie to w przeciwieństwie do dwóch poprzednich nie stanowiło nigdy jasno sformułowanego elementu programu pozytywistycznego i dlatego też w zasadzie nie było przedmiotem jakichś szczególnych sporów, czy też dyskusji w ramach samego pozytywizmu. Konsensualny obraz rzeczywistości społecznej przypisywany jest pozytywizmowi przede wszystkim na podstawie rekonstrukcji pewnych założeń tego kierunku, dokonywanej zresztą

<sup>16</sup> Por. L. Radzinowicz: op. cit., s. 60—128.

<sup>17</sup> Por. D. Glaser: *The Compatibility of Free Will and Determinism in Criminology: Comments on an Alleged Problem*, „Journal of Criminal Law and Criminology” 1976, vol.67, s. 486—490, a także H. Kaufmann: *Was lasst die Kriminologie vom Strafrecht übrig?*, „Juristenzeitung” 1962, Bd.7, s. 193—199.

<sup>18</sup> Warto być może zastanowić się na ile ów kompromis pomiędzy prawem karnym i kryminologią znalazł specyficzny wyraz w koncepcji podziału procesu karnego na dwie fazy, która znalazła szerokie zastosowanie praktyczne w Stanach Zjednoczonych w latach sześćdziesiątych, a więc w okresie dominacji indywidualnoprorewencyjnej polityki karnej i idei rehabilitation. Oczywiście u jej podłoża leżały także inne czynniki, jak np. struktura procesu karnego opartego na ławie przysięgłych, która takie rozwiązania ułatwiała. Koncepcja ta polegała jednak właśnie na próbie ścisłego oddzielenia od siebie czysto prawnej kwestii winy i odpowiedzialności za czyn oraz traktowanej jako zagadnienie kryminologiczne kwestii zastosowania odpowiednich środków wobec sprawcy. Oddzielenie to spowodować miało m.in. to, iż kwestia winy nie rzutowałaby na charakter orzekanych środków, które byłyby uzależnione przede wszystkim od tego kim sprawca jest, a nie od tego co zrobił. Z tego względu pierwsza faza procesu (trial) zdominowana była przez prawników i tradycyjne pojęcia prawnokarne, podczas gdy druga faza (sentencing) była już domeną kryminologów i podporządkowana była o wiele elastyczniejszym regułom procesowym, tak aby w jak najmniejszym stopniu krępować ekspertów w ich decyzjach. Por. na ten temat M. Cieślak: *Koncepcja podziału procesu karnego na dwie fazy*, „Państwo i Prawo” 1968, nr 3, s. 387-401.

głównie w celach polemicznych przez autorów pozytywizmowi kryminologicznemu zdecydowanie nieprzychylnych<sup>19</sup>. Niemniej jednak wyodrębnienie owej właściwości kryminologii pozytywistycznej jest ze wszech miar zasadne.

Najogólniej rzecz ujmując konsensualna wizja ładu społecznego zakłada, że społeczeństwa opierają się na podzieleniu przez olbrzymią większość ich członków pewnych wartości i norm. Inaczej mówiąc konsensus co do wartości jest podstawowym spoiwem umożliwiającym istnienie społeczeństwa i gwarantującym jego stabilność<sup>20</sup>. Dla kryminologii ujęcie takie ma istotne konsekwencje. Jak stwierdzają to I. Taylor, P. Walton i J. Young „nacisk na to, że w społeczeństwie mamy do czynienia z konsensusem uniemożliwia wszelką dyskusję co do możliwości fundamentalnych konfliktów wartości i interesów. Istnieje tylko jedna rzeczywistość, a dewiacja jest traktowana jako brak socjalizacji do owej rzeczywistości. Jest to zjawisko bez znaczenia, w odniesieniu do którego jedyną sensowną reakcją może być terapia. Za jednym zamachem z obszaru zainteresowania usunięte zostają w ten sposób problemy etyczne dotyczące aktualnego porządku i reakcji w stosunku do dewiacji, a humanitarnym celem eksperta staje się przywrócenie „odszczępieńca” owemu konsensusowi”<sup>21</sup>. Natomiast R. J. Michałowski wymienia trzy podstawowe implikacje takiego podejścia. Po pierwsze oznacza ono założenie, iż prawo jest przejawem zbiorowej woli społeczeństwa. Po drugie, prawo służy na równi wszystkim członkom owego społeczeństwa. Po trzecie wreszcie, ci którzy prawo naruszają stanowią w ramach owego społeczeństwa pewną unikalną, specyficzną podgrupę<sup>22</sup>.

W istocie rzeczy zdecydowana większość reprezentantów kryminologii pozytywistycznej od lat patrzyła na przestępczość poprzez pryzmat prawa karnego. Przede wszystkim obszar badawczy kryminologii był i w zasadzie jest do dzisiaj wyznaczany przez zakres penalizacji przewidziany w aktualnie obowiązującym prawie karnym. Ponadto kryteriami wyznaczającymi „przestępczość” lub „nieprzestępczość” jakiegoś zachowania, ale równocześnie jego „normalność” lub „patologiczność” czy też „szkodliwość” były dla kryminologów przede wszystkim zakazy prawa karnego. Można więc powiedzieć, że dla przedstawicieli kryminologii pozytywistycznej prawo karne było właśnie owym wyznacznikiem jedynej rzeczywistości, o której wspominają cytowani wcześniej autorzy. Po jednej stronie znajduje się ogólnospołeczny konsensus, po drugiej pewien margines osób wyłamujących się spod owego konsensusu. Dla owego dychotomicznego podziału rzeczywistości społecznej nie ma żadnej alternatywy. Dlatego też kryminologia pozytywistyczna będąc nauką z prawem karnym nierozdzielnie związaną, traktowała równocześnie owo prawo najczęściej jako dane, jako coś, co nie podlega dyskusji. Wynikało z tego wyłączenie prawa karnego

---

<sup>19</sup> Por. I. Taylor, P. Walton, J. Young: *op. cit.*, s. 31—40 oraz R. J. Michałowski: *op. cit.*, s. 23—24. Należy sobie również zdawać sprawę z tego, że krytyka konsensualnego obrazu społeczeństwa na gruncie amerykańskim wyrastała nie tyle z polemiki z pozytywizmem, co ze sprzeciwu wobec funkcjonalizmu socjologicznego. Por. J. Horton: *Order and Conflict Theories of Crime as Competing Ideologies*, „American Journal of Sociology” 1966, vol. 71, s. 701—713 oraz W. J. Chambliss: *Functional and Conflict Theories of Crime*, w: W. J. Chambliss, M. Mankoff (eds.): *Whose Law? What Order? A Conflict Approach to Criminology*, New York 1979, s. 1—28.

<sup>20</sup> Por. T. J. Bernard: *The Consensus Conflict Debate. Form and Content in Sociological Theories*, New York 1983. Por. także K. Krajewski: *Kryminologia konsensualna czy konfliktowa? Spor o koncepcje*. „RPEiS” 1987, nr 2, s. 79-96.

<sup>21</sup> I. Taylor, P. Walton, J. Young: *op. cit.*, s. 31.

<sup>22</sup> Por. R. J. Michałowski: *op. cit.*, s. 23, a także L. Fałandyś: *op. cit.*, s. 38—45.



z pola zainteresowań badawczych i skoncentrowanie się na osobie wspomnianego „odszczepieńca”, na przestępcy.

Taki konsensualny sposób myślenia prowadził do traktowania przestępczości, a także innych zjawisk dewiacyjnych w kategoriach patologii, jako zakłócenia prawidłowego funkcjonowania systemu społecznego, czyli inaczej mówiąc, jako zakłócenia wspomnianego konsensusu. U podstaw takiego podejścia leżało najczęściej mniej lub bardziej wyraźne oparcie się na tzw. analogii organizacyjnej, która była jedną z kolejnych istotnych cech przenikających dziewiętnastowieczną myśl socjologiczną i kolejnym świadectwem ogromnego wpływu jaki w tym czasie na nauki społeczne wywierały nauki przyrodnicze. Jednym z głównych przedstawicieli tego typu myślenia był Herbert Spencer, ale nie był on obcy również Emilowi Durkheimowi. W socjologii amerykańskiej znalazł on bardzo wyraźne miejsce w tzw. szkole chicagowskiej, która wywarła ogromny wpływ na rozwój kryminologii w USA. Najogólniej rzecz ujmując organicyzm sprowadzał się do traktowania społeczeństwa poprzez analogię do funkcjonowania organizmu biologicznego. Społeczeństwo traktowane było przede wszystkim jako pewna niezwykle skomplikowana maszyna, której prawidłowe funkcjonowanie i wypełnianie wszystkich niezbędnych funkcji jest stanem zdrowia. Stan ów może ulegać zakłóceniom. Nauką zajmującą się diagnozowaniem takich zakłóceń, czyli chorób, odnośnie organizmów biologicznych i przywracaniem stanu zdrowia jest medycyna. Dziewiętnastowieczna socjologia, szczególnie w wydaniu Spencera, czy Comte'a pojmowała swe zadania w znacznej części jako swoisty rodzaj medycyny w stosunku do organizmów społecznych. Nie ulega wątpliwości, iż ten sposób myślenia leżał u podłoża kryminologii i to zarówno w jej wersji biologicznej jak i socjologicznej. Różnica była co prawda zasadnicza, bo dotyczyła tak diagnozy, jak i terapii. Nie spierano się jednak w zasadzie co do tego, że mamy do czynienia z chorobą.

Jednym z podstawowych problemów związanych z posługiwaniem się analogią organicystyczną w naukach społecznych są kryteria stanu zdrowia. O ile biologia jest w stanie określić je w miarę jasno i precyzyjnie (co jednak i tu nie zawsze ma miejsce, czego najlepszym dowodem jest psychiatria), to w naukach społecznych jest to istotny problem. Konsensualna wizja ładu społecznego traktująca społeczeństwo jako pewien dobrze zintegrowany monolit niesłychanie ułatwia znalezienie takiego kryterium. Patologicznym lub chorobowym jest bowiem to wszystko co z owego konsensusu społecznego wyłamuje się, co stanowi jego zakłócenie. W tym sensie prawo karne, jeśli jest traktowane jako przejaw owego konsensusu może stać się bardzo praktycznym kryterium zdrowia i patologiczności. Zachowania z prawem karnym sprzeczne stają się właśnie przejawami choroby, czy to indywidualnej czy też społecznej. W każdym razie są one czymś „anormalnym”, świadczą o braku przystosowania społecznego osób, które się ich dopuszczają. Z tego właśnie względu mamy w kryminologii pozytywistycznej do czynienia z traktowaniem przestępców jako pewnej unikalnej podgrupy osób, które wyłamują się z konsensusu dlatego, że są z takich czy innych powodów nieprzystosowane społecznie, co oznacza równocześnie ich odmienność w stosunku do wszystkich pozostałych osób, które konsensusowi w sposób dobrowolny i świadomy podporządkowują się. Celem badań kryminologicznych jest ustalenie na czym owa odmienność polega, aby można było zastosować odpowiednią terapię.

Nie ulega wątpliwości, iż to co zostało powiedziane powyżej odnośnie sposobu traktowania problemu konsensusu społecznego w ramach kryminologii pozytywistycznej stanowi w znacznym stopniu pewien typ idealny, który niekoniecznie

znajduje swoje realne odpowiedniki. Współczesne wersje pozytywizmu częstokroć w sposób istotny zmodyfikowały swoje podejście do tego zagadnienia. Przede wszystkim więc kryminologia już dość dawno zdała sobie sprawę z tego, że pojęcie przestępstwa jest czymś względnym, a przez to niezbyt dobrze nadającym się na absolutne kryterium patologiczności i zdrowia<sup>23</sup>. Stąd też ponawiane poszukiwania innych, lepszych kryteriów owych stanów czy też cech. Równocześnie dla wielu pozytywistów uzależnianie przestępczości zachowania od kaprysu ustawodawcy, kłóciło się z koncepcją naukowości kryminologii. Niedopuszczalne było bowiem aby przedmiot badań definiowany był niejako z zewnątrz, tj. przez ustawodawcę. Kłóciło się to także z traktowaniem sprawcy przestępstwa jako jednostki jakościowo odmiennej od „normalnych”, konformizujących ludzi. Uchylenie zakazu karnego implikowałoby bowiem, że znika odmienność osób, które nadal dopuszczają się danego rodzaju zachowania, co jest oczywistym absurdem. Jeśli więc koncepcja kryminologii jako nauki o zachowaniu przestępnym miała się ostać, konieczne było znalezienie innego, lepszego kryterium przestępczości, czy też patologiczności, niż to oferowane przez prawo karne. Przykładem próby rozwiązania tego problemu może być chociażby tzw. naturalna definicja przestępstwa R. Garofalo, będąca w pewnym sensie nawiązaniem do podziału czynów zabronionych na mała in se i mała prohibita<sup>24</sup>. Ten sam problem próbował rozstrzygnąć E. Sutherland proponując tzw. socjologiczną definicję przestępstwa i inicjując w ten sposób istotną kontrowersję w literaturze amerykańskiej<sup>25</sup>. Kontrowersja ta rozwinęła się na tle stworzonej przez Sutherlanda koncepcji „przestępcy w białym kołnierzyku” (white collar criminal). Pojęcie to obejmowało bussinessmanów i inne osoby na kierowniczych stanowiskach dopuszczające się różnego rodzaju działań przynoszących często olbrzymie szkody społeczne i finansowe, głównie dla konsumentów, które to zachowania nie były jednak przez prawo amerykańskie — i najczęściej nie są do dzisiaj — traktowane jako przestępstwa. Co najwyżej — a i to nie zawsze — stanowiły one czyny niedozwolone w rozumieniu prawa cywilnego. Biorąc jednak pod uwagę wspomnianą szkodliwość tych czynów, było dla Sutherlanda czymś nienormalnym wyłączenie ich poza obszar zainteresowania kryminologii. Stąd narodziła się koncepcja socjologicznej definicji przestępstwa, a więc definicji oderwanej od kryteriów czysto prawnych i oparta o kryterium społecznej szkodliwości. Podkreślić jednak wypada, iż koncepcje tego typu w paradoksalny sposób prowadzą w gruncie rzeczy do umacniania konsensualnej wizji społeczeństwa. Opierają się one bowiem na poszukiwaniu właśnie jakichś kryteriów „zgody powszechnej” odnośnie przynajmniej części czynów uznawanych tradycyjnie za przestępstwa, na poszukiwaniu takich kryteriów przestępczości, które byłyby akceptowane przez wszystkich ludzi, niezależnie od miejsca i czasu<sup>26</sup>. Równocześnie jednak stwierdzić należy, iż szczególnie w socjologicznej krymino-

---

<sup>23</sup> Por. na temat np. H. Mannheim: *Coparative Criminology*, London 1965, vol. 1, s. 22—67, a także P. Horoszowski: *Kryminologia*, Warszawa 1965, s. 11—24.

<sup>24</sup> Por. np. G. B. Volz: *op. cit.*, s. 43—46.

<sup>25</sup> Por. E. H. Sutherland: *Is „White Collar Crime” Crime?*, „American Sociological Review” 1945, vol. 10, s. 132—139. Por. także C. R. Jeffery: *The Structure of American Criminological Thinking*, „Journal of Criminal Law, Criminology and Police Science” 1956, vol. 46, S. 658—672, oraz F. Sack: *Probleme der op. cit.*, s. 274—279.

<sup>26</sup> Por. na ten temat C. R. Jeffery: *The Structure...*, *op.cit.* Można powiedzieć, iż była to tendencja szczególnie paradoksalna u Sutherlanda, którego teoria zróżnicowanych powiązań operowała wyraźnie pluralistyczną wizją społeczeństwa i kultury. Por. A. Siemaszko: *Spoleczna geneza przestępczości*, Warszawa 1979.

logii amerykańskiej pojawiły się różnego rodzaju koncepcje, które powyższy, skrajnie konsensualny model społeczeństwa i prawa karnego podważały. Przede wszystkim wskazać tu wypadnie takie koncepcje jak teoria konfliktu kultur T. Sellina, teoria zróżnicowanych powiązań E. Sutherlanda, teoria konfliktu grupowego G.B. Volda i wiele innych. Można powiedzieć, że było to zjawisko szczególnie naturalne i zrozumiałe w heterogenicznym i kulturowo zróżnicowanym społeczeństwie imigrantów jakim do dzisiaj jest społeczeństwo amerykańskie. W bardziej homogenicznych społeczeństwach europejskich przekonanie takie toruje sobie drogę z większymi oporami. W każdym razie uznanie przez kryminologię współczesną, szczególnie przez jej wersję socjologiczną, kulturowego zróżnicowania każdego społeczeństwa doprowadziło do przewartościowania pewnych założeń dotyczących modelu prawa karnego jakim posługuje się kryminologia. R.J. Michałowski ów nowy model określa mianem pluralistycznego czy też liberalnego<sup>27</sup>. Jego istotę stanowi właśnie uznanie pluralistycznego charakteru współczesnych społeczeństw, na które składa się mnogość grup społecznych posiadających często odmienne, a czasami wręcz pozostające w konflikcie ze sobą wyobrażenia na temat dobra i zła, normalności, szkodliwości itp. Prawo karne nie może już być w takiej sytuacji traktowane jako przejaw powszechnej woli społecznej. Dlatego też liberalna koncepcja prawa przyjmuje, iż stanowi ono pewien neutralny wobec wartości sposób i mechanizm rozwiązywania sporów i konfliktów, sposób objęty kolektywną zgodą społeczeństwa. O ile więc pierwsza część powyższej charakterystyki zmierza już wyraźnie w kierunku konfliktowej koncepcji społeczeństwa i prawa karnego, o tyle druga pozostaje w sferze myślenia konsensualnego. Dlatego też powyższy model społeczeństwa i prawa karnego leżący u podłoża wielu współczesnych koncepcji kryminologicznych, szczególnie amerykańskich, uznać można za pewną „zmiękczoną” wersję koncepcji konsensualnych.

Dalsze trzy cechy kryminologii pozytywistycznej, a mianowicie indywidualizm, czyli koncentracja na osobie sprawcy przestępstwa, założenie, iż sprawca ów jest w jakiś sposób odmienny od pozostałych ludzi, oraz wynikająca stąd tendencja do tego aby owego sprawcę zmienić, poprawić, wyleczyć, czyli tzw. „korekcyjnalizm”, są ze sobą tak nierozdzielnie związane, że wypada omawiać je wspólnie. Podkreślić także wypada, iż cechy te stają się do końca zrozumiałymi i nabierają swego jednoznacznego sensu dopiero w świetle przedstawionego przed chwilą założenia o konsensualnym charakterze ładu społecznego.

Jak stwierdza C. R. Jeffery „podstawowym założeniem od czasów Lombroso jest to, że wyjaśnienie zachowania ludzkiego jest równocześnie wyjaśnieniem przestępstwa”. Dalej autor ów pisze, iż „podstawową cechą pozytywizmu jest próba wyjaśnienia zagadki przestępczości za pomocą naukowego badania indywidualnego sprawcy”<sup>28</sup>. Nad takim rozumieniem kryminologii ciąży niewątpliwie pytanie jakie leżało u podstaw koncepcji Lombroso, pytanie, które brzmiało: dlaczego jedni ludzie popełniają przestępstwa, a inni nie? Odpowiedź jakiej na pytanie owo udzielił „ojciec kryminologii”, a mianowicie, że istnieje pewna specyficzna kategoria ludzi obciążonych atawizmami będącymi przyczyną zbrodni i że ludzi owych można rozpoznać po określonych cechach antropologicznych, dzisiaj nikogo już nie zadowala. Niemniej jednak pytanie pozostało, a co może

<sup>27</sup> Por. R. J. Michałowski: *op. cit.*, s. 24—25, a także L. Flandyś: *op. cit.*, s. 41—42.

<sup>28</sup> C. R. Jeffery: *The Historical. op. cit.*, s. 4 i 7. Por. także na ten temat F. Sack: *Probleme der .... op. cit.*, s. 237—245.

ważniejsze, pozostał także sposób poszukiwania odpowiedzi na nie. Znakomita większość teorii i koncepcji kryminologicznych zakłada bowiem, iż tak zachowanie przestępne, jak i przestępca posiadają jakieś jakościowe odmienności w stosunku do „normalnego”, konformistycznego zachowania i „normalnych” ludzi, czyli nie-przestępców. Inaczej mówiąc przestępca jest osobą dotkniętą jakąś odmiennością, wadą, patologią itp. Owa odmienność, to czym przestępca różni się od wszystkich pozostałych ludzi stanowi właśnie poszukiwaną przyczynę przestępczości. Takie podejście Ch. E. Reasons określa bardzo trafnie mianem paradygmatu rodzajów ludzi (kinds of people paradigm)<sup>29</sup>. Oczywiście różnica ta mogła mieć rozmaity charakter, leżeć w sferze antropologii, biologii, genetyki, neurofizjologii, endokrynologii, w strukturze osobowości czy w określonych jej cechach, w poziomie inteligencji itp. Najlepszą ilustracją takiego podejścia jest standardowa technika badawcza jaka przez lata całe stosowana była w kryminologicznych badaniach empirycznych. Polegała ona na dobraniu grupy badanej, która składała się z osób, o których wiadomo było, iż są „przestępcami”, tzn. zostali za takowych oficjalnie uznani przez wymiar sprawiedliwości. Grupę tę często stanowiły po prostu osoby przebywające w zakładach karnych. Następnie za pomocą specjalnych technik dobierano tzw. grupę kontrolną, a więc grupę nie-przestępców, odpowiadającą grupie badanej w zakresie charakterystyki społeczno-demograficznej. Ostatecznie obie grupy poddawano stosownym badaniom i pomiarom próbując ustalić czy różnią się one między sobą z punktu widzenia określonych, interesujących badacza cech. Jeśli uzyskano jakieś istotne różnice, to zgodnie ze wspomnianą wcześniej koncepcją determinizmu statystycznego, były one traktowane jako „przyczyny” przestępczości osób należących do grupy badanej<sup>30</sup>. Wszystko to oznacza, iż kryminologia rozumiana jako nauka o przyczynach przestępczości była równocześnie przede wszystkim nauką o przestępcy<sup>31</sup>.

Kryminologia była także nauką, której od początku istnienia przyświecały cele praktyczne. Inaczej mówiąc opisana tu przed chwilą procedura badawcza stanowiła tylko pierwszą część programu kryminologicznego. Jak stwierdza to G. Kaiser „kryminologia od zarania swego istnienia uważa siebie przede wszystkim za naukę stosowaną. (...) Orientacja praktyczna jest ponadto kwestią uzasadniającą istnienie i przetrwanie kryminologii jako samodzielnej nauki (choćby tylko w szkołach policyjnych i w kształceniu prawników). Zresztą również socjologia kryminalna ostatnich czasów poświęca sporo uwagi nie tylko teoretycznym zainteresowaniom poznawczym. Dąży raczej do tego, aby obok twierdzeń wyjaśniających dostarczyć wiedzy do praktycznego działania”<sup>32</sup>. Używając metafory medycznej, kryminologia miała zajmować się nie tylko diagnozowaniem, ale również stwarzać podstawy stosownej terapii. Wydaje się zresztą, iż owa metafora medyczna jest czymś niezwykle istotnym w historii kryminologii, a przede wszystkim w historii kryminologii europejskiej, która przez długi okres czasu zdominowana była przez lekarzy. Stąd też naturalna w takich warunkach tendencja do traktowania przestępcy jako osoby chorej, wymagającej leczenia i pomocy. Wielu autorów mówi tu wręcz o występującej w wielu krajach i w wielu okresach tendencji do „umedyzniczenia” (medicalization)

---

<sup>29</sup> Ch. E. Reasons: *Social Thought and Social Structure. Competing Paradigms in Criminology*, „Criminology” 1975, vol. 13, s. 332.

<sup>30</sup> Por. up. Sh. i E. G l u c k : *Unraveling Juvenile Delinquency*, Cambridge/Mass. 1950.

<sup>31</sup> Por. D. G a r l a n d : *op. cit.* Por. także S. B a t a w i a : *Wstęp do nauki o przestępcy*. Wyd. II, Wrocław 1984

<sup>32</sup> G. K a i s e r : *Cel i zadania kryminologii stosowanej*, „SKKiP” t. 9, Warszawa 1979, s. 71.

problemów przestępczości i dewiacji<sup>33</sup>. Jeśli przestępca jest osobą nienormalną, chorą, patologiczną, to podstawowym zadaniem kryminologii powinno być uczynienie go na powrót normalnym, usunięcie tego, czym różni się on od innych, usunięciem przyczyn, dla których popełnia on przestępstwa. Inaczej mówiąc kryminologia pozytywistyczna rację i sens swego bytu widziała w dostarczaniu naukowych podstaw umożliwiających usuwanie przyczyn przestępczości, która to działalność sprowadzałyby się przede wszystkim do różnego rodzaju zabiegów skierowanych na sprawcę przestępstwa. D. Matza bardzo trafnie określa to nastawienie kryminologii pozytywistycznej mianem korekcyjnalizmu (correctionalism)<sup>34</sup>. Jak ujmuje to D. Garland „podczas gdy stary system (tj. szkoła klasyczna — K.K.) karał przestępcę za to, iż wybrał on przestępstwo, a następnie czynił go wolnym do dokonania jeszcze raz takiego samego wyboru, nowa kryminologia (tj. pozytywistyczna — K.K.) miała na celu likwidację raz na zawsze jego „przestępczości”<sup>35</sup>. W tym celu kryminologia pozytywistyczna wykształciła trzy podstawowe strategie postępowania za pomocą prawa karnego, które miały być za każdym razem dostosowane do ustalonych przez badania kryminologiczne „właściwości i warunków osobistych” sprawcy. Pierwsza sprowadzała się do założenia, iż istnieją sprawcy, którzy mogą być poprawieni, a więc w jakiś sposób przemienieni, zaadaptowani itp. Druga strategia związana była z założeniem, iż tak jak w medycynie istnieją przypadki nieuleczalne, tak i istnieją przestępcy niepoprawni. Strategia ta sprowadzała się do unieszkodliwiania takich sprawców, z fizyczną ich likwidacją włącznie. Wreszcie trzecia strategia zakładała, iż w określonych przypadkach przestępstwu można wcześniej zapobiec, przede wszystkim przez odstraszenie potencjalnego sprawcy<sup>36</sup>. Można powiedzieć, że polityka karna większości krajów świata do dzisiaj opiera się na rozmaitych kombinacjach tych trzech podstawowych elementów, a podstawowe różnice sprowadzały się zawsze do odmiennej wagi przyznawanej każdemu z nich. W każdym razie istotę owych kombinacji stanowiło manipulowanie instytucjami prawa karnego dotyczącymi wymiaru kary oraz przepisami dotyczącymi jej wykonania w taki sposób, aby zapewnić osiągnięcie w stosunku do poszczególnych grup sprawców przestępstw przedstawionych wyżej celów. Zasadniczym zadaniem kryminologii było dostarczanie empirycznych podstaw owych manipulacji m.in. poprzez pogłębianie wiedzy na temat tego kim jest sprawca przestępstwa.

Przedstawiona tu rekonstrukcja kryminologii pozytywistycznej może spotkać się z zarzutem jednostronności. O ile bowiem może ona rzeczywiście dobrze pasować do indywidualistycznego, biologiczno-psychologicznego podejścia do badania przestępczości jakie przez lata dominowało w kryminologii europejskiej, to wydaje się ona w ogóle nie przystawać do nurtu socjologicznego, który

---

<sup>33</sup> Por. na ten temat np. I. Taylor, P. Walton, J. Young: *op. cit.*, s. 38—39, a także D. Garland: *Politics and Policy in Criminological Discourse: A Study of Tendencious Reasoning and Rhetoric*, „International Journal of the Sociology of Law” 1985, vol. 13, s. 25.

<sup>34</sup> Por. D. Matza: *Becoming Deviant. op. cit.*, s. 17—24.

<sup>35</sup> D. Garland: *The Criminal .... op. cit.*, s. 127.

<sup>36</sup> Por. *ibidem*. W oryginale autor używa (nie najlepiej brzmiącego w bezpośrednim przekładzie na język polski) sformułowania, iż przestępczość sprawcy (criminality) może być zreformowana (reformed), zlikwidowana (extinguished) lub zapobieżona (prevented). Jak łatwo zauważyć klasyfikacja tych strategii pokrywa się w znacznym stopniu z klasyfikacją „programu marburskiego” F. von Liszta, który przewidywał również trzy podejścia: poprawę (Besserung), unieszkodliwienie (Unschädlichmachung) i odstraszenie (Abschreckung). Por. np. H. Schöch: *Das Marburger Program aus der Sicht modernen Kriminologie*, „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft” 1982, Bd. 94, s. 864—887.

zdecydowanie zdominował kryminologię amerykańską. Z tego punktu widzenia można twierdzić, że nurt socjologiczny w kryminologii i nurty biologiczno-psychologiczne zawsze zaciekle się zwalczały i były sobie wyraźnie przeciwstawiane. Traktowanie amerykańskiej socjologicznie nastawionej kryminologii jako wersji lombrosowskiego pozytywizmu może się wydawać więc absurdem. Rację mają jednak ci autorzy, którzy nie zapominając o wszelkich różnicach pomiędzy tymi kierunkami, różnicach o częstokroć fundamentalnym znaczeniu, znajdują równocześnie istotne cechy wspólne. Kierunek socjologiczny w kryminologii pozytywistycznej narodził się zresztą w Europie i to, co ciekawe, mniej więcej o pięćdziesiąt lat wcześniej niż włoska szkoła pozytywna. Jego twórcami byli przede wszystkim A. Quetelet, A. Guerry oraz nieco później E. Durkheim. Ich myśl została jednak zepchnięta w cień przez popularność koncepcji Lombroso oraz wspomniane opanowanie kryminologii europejskiej przez przedstawicieli zawodów medycznych.

Jej odrodzenie nastąpiło dopiero w XX w. na kontynencie północnoamerykańskim<sup>37</sup>. Tym co interesowało owych badaczy były regularności i prawidłowości dotyczące przestępczości jako zjawiska masowego. Ich podstawowe pytanie brzmiało: dlaczego rozmiary przestępczości w ramach różnych grup społecznych są różne? Można by zakładać, iż pytanie to jest diametralnie odmienne od wspomnianego wcześniej pytania lombrosowskiego<sup>38</sup>. Aczkolwiek jest to bowiem także pytanie o przyczyny, a więc sformułowane w deterministycznych kategoriach, to operuje ono zmiennymi socjologicznymi, a nie indywidualnymi i wydaje się wymagać odpowiedzi udzielonej także przy użyciu zmiennych socjologicznych, a więc innych niż jednostka i jej cechy indywidualne. Dotyczyłoby to szczególnie koncepcji E. Durkheima, który jednoznacznie odrzucał wszelki redukcjonizm. Rzecz jednak w tym, iż większość amerykańskich socjologicznych teorii kryminologicznych koncentrowała się mimo wszystko na wyjaśnianiu zachowania przestępnego. Jeśli nawet wyjaśniały one społeczną dystrybucję przestępczości, to czyniły to bądź to równoległe do wyjaśniania genety zachowań przestępnych (tak jak to szczególnie widać w teorii anomii R. Merton), lub niejako jako produkt uboczny teorii zachowania przestępnego (tak, jak to jest w teorii zróżnicowanych powiązań). Jak stwierdza C. R. Jeffery „przejście od biologicznej orientacji Lombroso, do społecznej i psychologicznej orientacji współczesnej kryminologii zmyliło wielu jeśli chodzi o rzeczywisty wpływ szkoły pozytywnej na współczesną kryminologię. Jeśli określenie „pozytywista” zostanie zastosowane do Sutherlanda, to wielu może zgłosić sprzeciw, albowiem teoria zachowania Sutherlanda nie jest tym samym, co teoria Lombroso. Istota szkoły pozytywnej polega na tym, że skoncentrowała się ona na motywacji i na jednostce przestępczej. Poszukiwała ona wyjaśnienia przestępstwa i przestępcy. (...) Jest to prawda w odniesieniu do każdej teorii zachowania przestępnego jakie są omawiane we współczesnych podręcznikach, nawet jeśli wyjaśnianie odbywa się w kategoriach społecznych i grupowych, a nie biologicznych. Zmiana w sposobie myślenia kryminologicznego była więc zmianą, której istotę stanowiło przejście od biologicznego do psychologicznego i socjologicznego wyjaśniania zachowania, a nie przejście od zainteresowania przestępcą do zainteresowania przestępstwem”<sup>39</sup>. Inaczej

---

<sup>37</sup>Por. na ten temat A. Lindesmith, Y. Levine: *The Lombrosian Myth in Criminology*, „American Journal of Sociology” 1937, vol. 42, s. 653—671.

<sup>38</sup>Na temat rozróżnienia pytania lombrosowskiego i queteletowskiego por. J. P. Gibbs: *The Methodology of Theory Construction in Criminology*, w; R. F. Meier (ed.): *Theoretical Methods in Criminology*, Beverly Hills 1985, s. 33—34. Por. także L. Falandvsz: *op.cit.*, s. 37.

<sup>39</sup>C. R. Jeffery: *The Historical...op. cit.*, s. 9. Por. także D. Matza: *Delinquency and Drift, op. cit.*, s. 17—21, oraz F. Sack: *Neue Perspektiven...op.cit.*, s. 440—441.

mówiąc przestępca przestaje być postrzegany jako przede wszystkim produkt pewnych czynników wewnętrznych tkwiących w nim samym, a tym co zaczyna interesować kryminologię jest społeczna jego charakterystyka. Sprawca przestępstwa jest jednak nadal postrzegany jako różniący się od innych, „normalnych” ludzi tyle, że w kategoriach pewnych charakterystyk zewnętrznych. Zmiana we wspomnianych wcześniej technikach badawczych sprowadzała się w związku z tym najczęściej do tego, że grupa badana porównywana była z grupą kontrolną z punktu widzenia takich czynników jak status społeczno-ekonomiczny, pochodzenie i przynależność klasowa, wykształcenie, sytuacja rodzinna, zawód i rodzaj wykonywanej pracy itp., a w koncepcjach teoretycznych zaczynają dominować takie pojęcia jak zróżnicowane powiązania i uczenie się, czy też anomia, a nie atawizm, introwersja itp. Z tych względów Ch. E. Reasons podejście to określa mianem paradygmatu rodzajów otoczenia (*kinds of environments paradigm*)<sup>40</sup>. Nie zmienia to jednak tego, że w centrum zainteresowania kryminologii pozostaje nadal jednostka i jej zachowanie tyle, że obserwowane przez pryzmat czynników społecznych.

Istotne różnice pomiędzy pozytywizmem biologiczno-psychologicznym a socjologicznym pojawiły się natomiast w sferze konsekwencji praktycznych. Otóż w obrębie paradygmatu rodzajów ludzi przestępca był postrzegany jako chora, patologiczna jednostka w ramach skądinąd zdrowego otoczenia. Implikowało to stosunkowo łatwą metaforę medyczną: zabiegi poprawcze powinny koncentrować się na osobie sprawcy. W kierunku socjologicznym sprawca przedstawia się nieco inaczej. Sprawca jest tam również jednostką chorą, patologiczną, wymagającą indywidualnych zabiegów terapeutycznych. Jest on jednak równocześnie normalnym — w sensie przewidywalnym, spodziewanym — produktem nienormalnego, patologicznego środowiska. Sugeruje to, że indywidualna terapia, czy próby poprawy samego sprawcy nie wystarczają jeśli nie zmieni się uwarunkowań społecznych, które owego sprawcę stworzyły. Powyższe implikacje praktyczne socjologicznych teorii kryminologicznych wprawiały zawsze w zakłopotanie prawników, a także tych kryminologów, którzy sens swej działalności badawczej upatrywali przede wszystkim w dostarczaniu naukowych i empirycznych podstaw dla prawa karnego, a przede wszystkim dla polityki karnej. Problem polegał na tym, że ewentualne działania praktyczne jakie można było wyprowadzić z tych koncepcji leżały w gruncie rzeczy poza zasięgiem możliwości oddziaływania za pomocą prawa karnego i środków o charakterze kryminalnopolitycznym. Mogły one być przedmiotem oddziaływania za pomocą środków właściwych polityce społecznej i socjalnej, ale to nie mogło już interesować — przynajmniej bezpośrednio — tradycyjnie pojmującego swą rolę kryminologa czy prawnika.

Dostrzegł to już chociażby czołowy przedstawiciel szkoły socjologicznej w prawie karnym F. von Liszt, co doprowadziło go do znanych stwierdzeń na temat związków pomiędzy polityką karną a polityką socjalną<sup>41</sup>. Dla prawnika socjologiczne teorie przestępczości przestają już właściwie być teoriami stricte kryminologicznymi, bo nie mają wyraźnych implikacji kryminalnopolitycznych. Co najwyżej mogą z różnych punktów widzenia stawiać pod znakiem zapytania sens i racje bytu tradycyjnego prawa karnego i poddawać w wątpliwość sensowność i znaczenie sporów o takie czy inne ukształtowanie określonych instytucji czy elementów polityki karnej. Co więcej, koncepcje te sugerują częstokroć, że dotarcie do „korzeni

---

<sup>40</sup> Ch. E. Reasons: *op. cit.*, s. 337—339.

<sup>41</sup> Por. na ten temat np. H. Schoeli; *Kriminalogic und die Sanktiongesetzgebung*, „Zeitschrift für die Gesamte Strafrechtswissenschaft” 1980, Bd. 92, s. 151.

przestępczości” może się dokonać tylko na poziomie makrosocjologicznym, a więc w drodze reform społecznych o bardzo szerokim zasięgu, co oczywiście jest rzeczą niezwykle trudną do wprowadzenia w życie i skomplikowaną. Z tego punktu widzenia socjologiczne teorie przyczyn przestępczości są najeżone różnego rodzaju trudnościami i problemami, które mogą odstręczać od nich jako zbyt abstrakcyjnych i oderwanych od rzeczywistości. W przeciwieństwie do nich koncepcje należące do paradygmatu rodzajów ludzi oferują stosunkowo prostą i łatwą do zrealizowania (przynajmniej w sferze teorii) dostępnymi środkami koncepcję tego, co należy robić z przestępcami. Wydaje się, że problem ten bardzo trafnie ujęli swego czasu A. Lindesmith i Y. Levine, kiedy starali się wyjaśnić popularność koncepcji Lombroso i przewagę jaką uzyskała ona w XIX w. nad ujęciami socjologicznymi: „Niewykluczone, że teoria urodzonego przestępcy oferowała wygodną racjonalizację niepowodzenia wysiłków w zakresie profilaktyki i oferowała możliwość uniknięcia niebezpiecznych implikacji groźnego poglądu, że przestępstwo jest istotnym produktem naszej organizacji społeczeństwa. Być może opinia publiczna, której przez stulecia narzucali się różni reformatorzy skorzystała z wygodnej okazji aby pozbyć się niepokojącego problemu”<sup>42</sup>.

Wszystko to nie oznacza oczywiście, że socjologiczne koncepcje przyczyn przestępczości należące do paradygmatu rodzajów otoczenia nie wywierały i nie wywierają do dzisiaj wpływu na kształt prawa karnego i polityki karnej. Istotną ich implikacją jest twierdzenie, że jeśli badania kryminologiczne wykazują, iż olbrzymia większość sprawców przestępstw jest produktem niekorzystnych warunków środowiskowych i zewnętrznych, to prawo karne nie może obciążać wszystkimi tego faktu konsekwencjami tylko i wyłącznie owych sprawców. Inaczej mówiąc na gruncie tych koncepcji uwidacznia się szczególnie wyraźnie sprzeciw wobec czysto retributywnego traktowania kary kryminalnej stanowiącego istotę podejścia klasycznego.

Jednym z najjaskrawszych przykładów takiego sposobu myślenia jest rola jaką w polityce karnej w USA przez wiele lat odgrywała koncepcja rehabilitation. Koncepcja ta, przynajmniej w sferze teoretycznej, opierała się właśnie na założeniu, iż pobyt w zakładzie karnym stanowić ma przede wszystkim ofertę swoistej pomocy dla sprawcy, formę terapii społecznej, która miałaby poprzez umożliwienie zdobycia wykształcenia, zawodu, wyleczenia ewentualnych zaburzeń emocjonalnych czy uzależnień itp. umożliwić sprawcy przestępstwa w przyszłości normalne funkcjonowanie w społeczeństwie, poprawić jego szanse sukcesu życiowego i awansu społecznego. Temu samemu celowi służyć miało ukształtowanie innych środków karnych. Inaczej mówiąc programy rehabilitation były w znacznym stopniu nastawione przede wszystkim na likwidację negatywnych skutków niekorzystnych oddziaływań środowiskowych jakie ukształtowały danego sprawcę przestępstwa<sup>43</sup>.

Wieloletnia dominacja socjologicznych teorii przestępczości jaka miała miejsce w USA miała jednak o wiele szersze implikacje niż sama idea rehabilitation, która miała charakter czysto kryminalnopolityczny. Doprowadziła ona bowiem także do fali liberalnego (w amerykańskim rozumieniu tego słowa) reformizmu społecznego, która swój szczyt osiągnęła w latach sześćdziesiątych za prezydentury J.F. Kennedy’ego i L.B. Johnsona. Jej istotę stanowiła właśnie próba zaatakowania „korzeni problemu”, czyli wpłynięcia na czynniki społeczne kształtujące przestępczość.

---

<sup>42</sup> A. Lindesmith, Y. Levine: *op.cit.*, s. 670.

<sup>43</sup> Por. np. B. Sechrest, S. O. White, E. Brown: *The Rehabilitation of Criminal Offenders. Problems and Prospects*, Washington D. C. 1979.



W okresie tym jedną z najbardziej wpływowych osób w kryminologii amerykańskiej był L. Ohlin, jeden z twórców teorii „zróznicowanych szans”, a jednym z naczelnych haseł ruchu reformatorskiego było właśnie stworzenie wszystkim członkom społeczeństwa amerykańskiego równych szans sukcesu i awansu, przede wszystkim w drodze wyrównywania owych szans w punkcie startu<sup>44</sup>. W Wielkiej Brytanii z kolei tendencja ta przejawiała się przede wszystkim w postaci szerokiego wykorzystywania do walki z przestępczością instytucji państwa opiekuńczego. Istotą tej polityki prowadzonej przez kolejne rządy Partii Pracy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych było traktowanie polityki społecznej jako pierwszej i podstawowej linii obrony przed przestępczością. Główną postacią zajmującą się ową obroną stał się w związku z tym pracownik socjalny. Prawo karne i polityka karna traktowane były jako druga linia obrony, stanowiąca ostateczność, do której podchodzono z dużym sceptycyzmem jeśli chodzi o jej skuteczność<sup>45</sup>.

Niepowodzenie zarówno amerykańskich programów reform jak i brytyjskiego państwa opiekuńczego w zwalczaniu przestępczości potwierdza jedynie to, jak trudnym jest w praktyce manipulowanie tymi czynnikami kryminogennymi na jakich koncentruje się pozytywizm socjologiczny. Z tego punktu widzenia jeszcze raz wypadnie podkreślić, że implikacje praktyczne pozytywizmu biologiczno-psycho-logicznego są o wiele atrakcyjniejsze z punktu widzenia prawa karnego i tradycyjnej polityki karnej.

### III. KRYMINOLOGIA ANTYNATURALISTYCZNA

Termin kryminologia antynaturalistyczna jest na pewno w znacznym stopniu umowny. Zwraca on bowiem uwagę przede wszystkim na jeden aspekt całego nurtu, to znaczy jego zdecydowaną niechęć do założeń teoretycznych i metodologicznych kryminologii pozytywistycznej. Poszczególne koncepcje czy kierunki składające się na ów nurt mają oczywiście jeszcze wiele innych wspólnych cech, o których dokładniej będzie mowa niżej. Podkreślić w tym miejscu wypada jednakże, iż jest to nurt jednocześnie niesłuchanie wewnątrznie zróżnicowany. Znowu nie mamy tu więc w żadnym wypadku do czynienia z jakąś jednolitą szkołą, ale z pewnym szeroko rozumianym nurtem myśli kryminologicznej, którego przedstawiciele — tak samo zresztą jak przedstawiciele dwudziestowiecznego pozytywizmu — co prawda wiele łączy, ale i równie wiele dzieli. Najogólniej rzecz ujmując powiedzieć można, iż tym co reprezentantów tego nurtu łączy — poza wspomnianą niechęcią do pozytywizmu — jest daleko posunięty sceptycyzm, czy wręcz odrzucenie racji bytu i sensowności tradycyjnych instytucji kontroli społecznej, przede wszystkim zaś prawa karnego. Konsekwencje takiej postawy są już jednak w ramach poszczególnych kierunków rozmaite.

Na antynaturalistyczny nurt współczesnej kryminologii składają się takie kierunki czy koncepcje jak teoria naznaczania społecznego, czy też kierunek interakcjonistyczny w socjologii dewiacji oraz spokrewnione z nim podejście etnometodologiczne i fenomenologiczne, a także kryminologia konfliktowa w różnych

---

<sup>44</sup> Por. R. A. Cloward, L. E. Ohlin: *Delinquency and Opportunity*, New York 1960. Por. także na ten temat S. Walker: *Sense and Nonsense about Crime*, Pacific Grove 1989, s. 254—266 oraz J.F. Galliher: *The Life and Death of Liberal Criminology*, „Contemporary Crises” 1978, vol. 2, s. 246—263.

<sup>45</sup> Por. I. Taylor, P. Walton, J. Young: *Critical Criminology in Britain: Review and Prospects*, w: I. Taylor, P. Walton, J. Young (eds.): *Critical Criminology*, London 1975, s. 9—14.

jej wersjach oraz kryminologia krytyczna i radykalna. Powyższe zestawienie podstawowych nurtów antynaturalizmu wskazuje wyraźnie na jeszcze jedną jego cechę, a mianowicie zdecydowanie socjologiczny charakter. Kryminologia tego typu uprawiana jest przede wszystkim przez socjologów i w tym zakresie jest ona w pewnym sensie kontynuacją i rozwinięciem tego sposobu uprawiania kryminologii jaki wykształcił się w USA. Dlatego też przedstawiciele tego kierunku bardzo często wychodzą poza tradycyjne obszary zainteresowań kryminologicznych związanych z przestępstwem i badania swoje prowadzą z o wiele szerszej perspektywy określanej mianem socjologii zachowań dewiacyjnych. Z tych też względów kryminologia antynaturalistyczna rozwija się najczęściej w oderwaniu od koncepcji i pojęć tradycyjnych nauk prawnych, natomiast posiada liczne związki, czy też wręcz wywodzi się z różnego rodzaju nurtów współczesnych nauk społecznych, najczęściej tych pozostających w opozycji do tradycyjnej socjologii empirycznej. Przede wszystkim wskazać tutaj należy rozmaite kierunki współczesnej socjologii humanistycznej i „rozumiejącej” takie jak interakcjonizm, etnometodologia i fenomenologia<sup>46</sup>, bez których niemożliwa byłaby teoria naznaczania społecznego i pokrewne kierunki. Z kolei kryminologia konfliktowa i radykalna pozostają w wyraźnym związku z rozwojem socjologicznej teorii konfliktu społecznego oraz koncepcjami tzw. krytycznych nauk społecznych<sup>47</sup>.

Należy także pamiętać, że kryminologia antynaturalistyczna, a szczególnie jej nurt radykalny i krytyczny, powstała i rozwijała się w kontekście konkretnych wydarzeń politycznych jakie miały miejsce w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Wskazać tu należy przede wszystkim rewoltę młodzieżową i studencką oraz wydarzenia związane z wojną wietnamską i „afery Watergate”, które w USA przyniosły głęboki kryzys zaufania do instytucji demokratycznego państwa. Bez uwzględnienia tych czynników niemożliwym jest zrozumienie genezy i rozwoju kryminologii antynaturalistycznej, a przede wszystkim jednej z jej podstawowych cech, a mianowicie daleko posuniętego „upolitycznienia” rozważań kryminologicznych<sup>48</sup>.

Pierwszą, a zarazem chyba jedną z najważniejszych cech antynaturalistycznych nurtów myśli kryminologicznej jest radykalna zmiana optyki postrzegania problematyki przestępczości, a co za tym idzie zmiana rodzaju pytań jakie stawia sobie kryminologia. Zmiana ta jest tak radykalna, że wielu autorów mówi tu wręcz o swoistym „przewrocie kopernikańskim” w kryminologii i o związanej z tym zmianie paradygmatów. Istotą tej zmiany stanowi przejście od tradycyjnego pytania etiologicznego, które stanowiło istotę kryminologii pozytywistycznej, do pytania „reaktywnego”<sup>49</sup>, co oznaczało porzucenie tradycyjnych poszukiwań przyczyn przestępczości na rzecz prób wyjaśnienia rozmaitych aspektów społecznej reakcji na zachowania przestępne i dewiacyjne, genezy i funkcjonowania norm prawa karnego, a także innych systemów normatywności itp. Inaczej mówiąc, jak określa to F. Sack, oznacza to przejście od kryminologii, w której centrum zainteresowania znajdował się sprawca, do kryminologii kon-

<sup>46</sup> Por. np. M. Ziółkowski: *Znaczenie. Interakcja. Rozumienie*, Warszawa 1981 oraz P. L. Berger, T. Luckman: *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa 1981.

<sup>47</sup> Por. np. J. Mucha: *Konflikt i społeczeństwo. Z problematyki konfliktu społecznego we współczesnych teoriach zachodnich*. Warszawa 1978 a także tegoż autora: *Sociologia jako krytyka...op. cit.*

<sup>48</sup> Ch. R. Reasons: *The Politicizing of Crime, the Criminal and the Criminologist*, „Journal of Criminal Law, Criminology and Police Science” 1973, vol. 64, s. 471—477.

<sup>49</sup> Por. J. P. Gibbs s: *op. cit.*, s. 33-34, a także Ch. R. Reasons; *Social Thought... op. cit.* oraz R.J. Michalowski: *op. cit.*

centrującej się na normach<sup>50</sup>. Można powiedzieć, iż w tym właśnie przejawia się przede wszystkim antynaturalizm omawianego nurtu: w odrzuceniu kryminologii formułującej twierdzenia i prawa przyczynowo-skutkowe, na rzecz prób „rozumienia” istoty i mechanizmów funkcjonowania kontroli społecznej.

Nie ulega wątpliwości, iż koncepcją, która przyczyniła się w największym stopniu do takiego przekształcenia kryminologii była teoria naznaczania społecznego<sup>51</sup>. Istotę tego podejścia w ciekawy sposób przedstawił F. Sack posługując się rozróżnieniem pomiędzy wypowiedziami deskryptywnymi i askryptywnymi<sup>52</sup>. Wypowiedzi deskryptywne, czyli opisujące mogą być fałszywe lub prawdziwe, natomiast wypowiedzi askryptywne, czyli przypisujące mogą być słuszne lub niesłuszne, sprawiedliwe lub niesprawiedliwe. Pojęcia prawne nie mają charakteru opisowego, lecz charakter przypisujący i konstytutywny. Inaczej mówiąc zdanie „X zrobił to a to” nie tyle opisuje jakąś rzeczywistość co przypisuje odpowiedzialność za coś i w ten sposób tworzy nową rzeczywistość.

Dla kryminologii ma to niezwykle ważne konsekwencje, oznacza bowiem, iż nauka ta przez lata całe opierała się właściwie na pewnym nieporozumieniu sprowadzającym się do tego, iż rezultaty procesów przypisywania traktowała jako opisy obiektywnej rzeczywistości. Inaczej mówiąc „przestępczość” zachowania lub osoby traktowana była jako element obiektywny poddający się kryteriom prawdy i fałszu. Tymczasem jest to, jeśli nie tylko i wyłącznie, to na pewno przede wszystkim pewna zewnętrzna ocena nadana osobie lub zachowaniu, przypisanie jej pewnych właściwości. Wszystko to oznacza, że kryminologia pozytywistyczna opierała się na błędnych przesłankach, poszukiwała bowiem wyjaśnienia przestępczości w drodze naukowego badania indywidualnego sprawcy przestępstwa, zakładając, że tak czyn owego sprawcy jak i jego osoba odróżniają się czymś obiektywnym od innych ludzi i innych zachowań. Tymczasem „powodem, dla którego istnieje przestępstwo nie jest (...) to, iż ludzie zachowują się w taki a nie inny sposób, lecz to że inni sądzą, iż nie powinni się w taki sposób zachowywać, a co więcej to, że owi inni mają prawo i władzę osądzania tych zachowań”<sup>53</sup>, Wszystko to oznacza, iż „przestępstwo musi być badane jako aspekt systemów instytucjonalnych. Instytucje, a nie indywidualni sprawcy powinny stanowić przedmiot badań kryminologicznych. Gdy zjawisko społeczne jest zdefiniowane przez prawo, zwyczaj lub jakąkolwiek inną zinstytucjonowaną procedurę nie powinno się zakładać, iż może ono być odnoszone do jakiegokolwiek zespołu przyczyn leżących poza owym systemem instytucjonalnym”<sup>54</sup>.

---

<sup>50</sup> Por. F. Sack: *Probleme der ...*, *op. cit.*, s. 237—272.

<sup>51</sup> Por. np. A. Kojder: *Co to jest teoria naznaczania społecznego*, „Studia Socjologiczne” 1980, nr 3, s. 45—65, K. Rajeswki: *Podstawowe tezy teorii naznaczania społecznego*, „RPEiS” 1983, nr 1, s. 225—245 oraz Z. Welcz: *Powstanie i rozwój teorii naznaczania społecznego*, „Studia Socjologiczne” 1985, nr 1, s. 65—86.

<sup>52</sup> Por. F. Sack: *Definition von Kriminalitat als politisches Handeln: der labelling approach*, „Kriminologisches Journal” 1972, Bd.4, s. 3—31. Rozróżnienie to wprowadza H.L.A. Hart: *The Ascription of Responsibility and Rights*, w: A.G.N. Flew (ed.): *Logic and Language*, Oxford 1968, s. 145—166.

<sup>53</sup> C. R. Jeffery: *The Historical ...*, *op. cit.*, s. 18.

<sup>54</sup> C. R. Jeffery: *Crime, Law and Social Structure*, „Journal of Criminal Law, Criminology and Police Science” 1956, vol. 47, s. 423. Zaznaczyć wypada, iż cytowany tu autor w żadnym wypadku nie może być traktowany jako przedstawiciel teorii naznaczania społecznego, tym bardziej, że wymienione jego prace powstały zanim teoria ta rozwinęła się i zdobyła w USA popularność. Niemniej jednak jego poglądy pozostają w zaskakującej zgodzie z tą teorią, co powoduje, że można mu przypisać zasługę równoległego sformułowania bardzo podobnych myśli na gruncie czysto kryminologicznym.

Inaczej mówiąc aby zrozumieć i wyjaśnić zjawiska przestępczości i dewiacji należy skoncentrować się na tym co J. Kitsuse określił swojego czasu mianem audytorium społecznego<sup>55</sup>. Albowiem to właśnie owo audytorium obserwuje zachowania innych ludzi, ocenia je i dokonuje stosownych reakcji. Z punktu widzenia kryminologii do istotnych problemów należy w tym kontekście zagadnienie społecznej genezy i funkcji prawa karnego, a także zagadnienie mechanizmów i reguł stosowania owego prawa w praktyce przez agencje kontroli społecznej. Wynikający stąd program badań kryminologicznych charakteryzuje W.J. Chambliss pisząc, iż „punktem wyjścia systematycznych badań przestępstwa nie jest pytanie dlaczego jedni ludzie stają się przestępcami a inni nie, lecz pytanie dlaczego pewne zachowania zostają zdefiniowane jako przestępne, podczas gdy inne nie. Kryminologia rozpoczyna się zatem wraz z socjologią prawa: badaniem instytucji, które tworzą, interpretują i egzekwują normy, które tolerują lub wzmacniają jeden zespół zachowań, a zakazują i karzą inny”<sup>56</sup>. Pytanie powyższe stanowi istotę postulowanego przez wielu przedstawicieli kryminologii antynaturalistycznej przekształcenia tej dyscypliny w socjologię prawa karnego<sup>57</sup>.

Co ciekawe, istotnym czynnikiem, który uzasadniał takie postulaty były obok teoretycznych rozważań przedstawicieli teorii naznaczenia społecznego, także wyniki nowszych badań nad zagadnieniem ciemnej liczby przestępstw. Otóż w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych badania nad tym zjawiskiem zaczęto prowadzić na o wiele szerszą skalę i przy zastosowaniu doskonalszych metod, które pozwoliły na dokonanie wiele istotnych ustaleń. Przede wszystkim badania prowadzone za pomocą metod typu „self-report” wykazały, że przestępczość jest w społeczeństwach współczesnych o wiele bardziej rozpowszechniona, niż to wcześniej zakładano. Istotą dotychczasowego podejścia kryminologii pozytywistycznej do problemu ciemnej liczby stanowiło traktowanie tego zagadnienia w kategoriach czysto technicznych, tzn. jako problemu niedokładności w mierzeniu badanego zjawiska tj. przestępczości.

Zakładano jednakże, iż to co jest ujawniane w owych statystykach, jest pewnym przybliżeniem rzeczywistości także w zakresie nasycenia przestępczością poszczególnych warstw i klas społeczeństwa. Inaczej mówiąc, jeśli urzędowe statystyki wykazują od lat, iż we wszystkich właściwie krajach świata olbrzymia większość sprawców tradycyjnych przestępstw kryminalnych pochodzi z niższych grup i warstw ludności, to zakładano, iż taka struktura klasowo-warstwowa przestępczości odpowiada rzeczywistości, tyle tylko, że obciążona jest błędem pomiaru określanym mianem ciemnej liczby. Błąd ten miałby się jednak odnosić mniej więcej jednakowo do wszystkich grup, warstw i klas społecznych.

Zdaniem przedstawicieli kryminologii antynaturalistycznej nowe wyniki badań ciemnej liczby obalają ów mit, wykazują bowiem, iż te grupy społeczne, o których sądzono dotychczas, że są w znacznym stopniu od przestępczości wolne, angażują się w zachowania sprzeczne z prawem w sposób wcale nie mniejszy niż tradycyjne „klasy kryminalne”. Tyle tylko, że ich przestępstwa są rzadko ujawniane, a więc nie figurują w statystykach przestępczości<sup>58</sup>. Oznacza to, iż rzeczywista przestępczość mierzona faktycznymi naruszeniami norm prawa karnego rozłożona jest w społeczeń-

<sup>55</sup> Por. J.I. Kitsuse: *Societal Reactions to Deviant Behavior...Social Problems* 1963. vol. 9. s. 253.

<sup>56</sup> W.J. Chambliss: *The State, the Law and the Definition of Behavior as Criminal or Delinquent*, w: L. G l a s e r (etL): *Handbook of Criminology*, Chicago 1974, s. 7.

<sup>57</sup> Por. F. S a c k: *Probleme der op. cit.*

<sup>58</sup> Por. *ibidem*, s. 287—309, a także L. F a l a n d y s z: *op. cit.*, s. 45 18. Podkreślić wypada, iż powyższa interpretacja problemu ciemnej liczby jest w literaturze przedmiotem ostrej kontrowersji. Por. H. S c h o c h: *Ist Kriminalität Normal? Probleme und Ergebnisse der Dunkelfeldforschung*, w: H. G o p p i n g e r, G. K a i s e r (Hrsg.): *Kriminologie und Strafverfahren*, Stuttgart 1976, s. 211—228.

stwie w miarę równomiernie, a oficjalne statystyki kryminalne wykazują o wiele większą koncentrację przestępczości w obrębie klas niższych, niż ma to miejsce w rzeczywistości. Sytuacja taka jest wynikiem tego, że organy kontroli społecznej działają w sposób wybiórczy i selektywny, to znaczy spośród ogółu swych potencjalnych „klientów” czyli osób, które naruszyły jakieś normy, wybierają przy zastosowaniu określonych kryteriów tylko niektóre i wobec nich tylko posługują się etykietą przestępcy. W takim ujęciu statystyki przestępczości są nie tyle miarą zjawiska jakie mają z założenia mierzyć, ile miarą aktywności organów kontroli społecznej w zwalczaniu owego zjawiska<sup>59</sup>. W ten jednak sposób problem ciemnej liczby przestępstw przestaje mieć znaczenie czysto techniczne i dla przedstawicieli antynaturalizmu staje się fundamentalnym problemem o istotnych implikacjach teoretycznych. Potwierdza on bowiem zasadność teorii naznaczania społecznego, a także postulat uczynienia mechanizmów selekcyjnych, czyli kryteriów oceny jakimi posługuje się ustawodawca przy tworzeniu prawa oraz policja, prokuratura, sądy i inne organy formalnej kontroli społecznej w trakcie egzekwowania owego prawa, podstawowym przedmiotem badań kryminologicznych.

Powyższa reorientacja zasadniczej perspektywy badań kryminologicznych zapoczątkowana przez teorię naznaczania społecznego znalazła dodatkowe oparcie w kolejnej właściwości kryminologii antynaturalistycznej, a mianowicie w oparciu się w sposób zdecydowany i jednoznaczny na pluralistycznej i konfliktowej wizji społeczeństwa. Wydaje się przy tym, iż zagadnienie to ma w owym nurcie kryminologii dwa aspekty. Pierwszy z nich ma charakter czysto opisowy i wiąże się przede wszystkim z zagadnieniem pluralizmu porządków kulturowych i normatywnych we współczesnych społeczeństwach. Drugi związany jest natomiast z zastosowaniem teorii konfliktu społecznego, w różnych zresztą wersjach, do wyjaśniania wspomnianych mechanizmów selekcyjnych, czy też inaczej mówiąc mechanizmów kryminalizacji.

Jak to już wspomniano wcześniej pluralistyczna wizja społeczeństwa nie jest wyłączną własnością kryminologii antynaturalistycznej. Można znaleźć wiele koncepcji w ramach kryminologii pozytywistycznej, które taką wizję zakładały czy to implicite, czy nawet explicite. Chodzi tutaj przede wszystkim — jak już wspomniano — o te koncepcje w ramach kryminologii amerykańskiej, które rodowód swój wywodziły ze szkoły chicagowskiej jak teoria konfliktu kultur, teoria zróżnicowanych powiązań, czy teoria podkultur. Koncepcje te miały jednak często tendencję do patrzenia na zjawiska przestępczości i dewiacji przez pryzmat jakiejś kultury dominującej, co często implikowało określony sposób wartościowania „podkultur” czy „kultur” dewiacyjnych czy przestępczych. Zbliżało to owe kierunki raczej w stronę konsensualnej wizji ładu społecznego. W kryminologii antynaturalistycznej mamy natomiast do czynienia z jednoznaczną tendencją do traktowania rozmaitych przejawów pluralizmu kulturowego i normatywnego na zasadzie równouprawnienia.

Podjęcie to zapoczątkowała, a równocześnie przodowała w nim, teoria naznaczania społecznego, która z tego względu łączona jest często z ekstremalnym relatywizmem. W ostateczności bowiem podejście reprezentowane przez ten kierunek oznaczało, że pojęcia dewiacji oraz przestępstwa zawsze zależą od miejsca, czasu, kontekstu sytuacyjnego, a także wielu innych czynników. Jak ujmują to I. Taylor, P. Walton i J. Young istotą tego podejścia „była obrona autentyczności dewiacji.

---

<sup>59</sup> Por. J.I. Kitsuse, A.V. Cicourel: *A Note On the Uses of Official Statistics*, „Social Problems” 1965, vol. 11, s. 131—139.

Główną troską był atak na założenie, iż dewiacja może być wyjaśniona przez odniesienie do jakiejś patologii, czy to społecznej czy indywidualnej. W zamian za to argumentowano, iż dewiacja musi być zawsze rozpatrywana w kategoriach znaczenia jakie posiada ona dla samego dewianta. Wynikała z tego teoria dewiacji postrzegająca społeczeństwo jako serię alternatywnych rzeczywistości, z których każda posiadała własną autentyczność i znaczenie<sup>60</sup>. Natomiast G. Pearson stwierdza, iż kierunek ten „nie pojmuje dewianta jako osobnika, u którego zawiodły mechanizmy radzenia sobie w życiu, czy też jako kogoś niedorzecznego, nienaturalnego, czy pochodzącego z innego świata: przyznaje mu raczej dewiacyjną wiarygodność; wyciąga na światło dzienne jego racjonalność jako przeciwstawną naszej racjonalności i odkrywa, że w jego szaleństwie jest metoda”<sup>61</sup>. D. Matza wyraził tę tendencję przeciwstawiając pozytywistycznemu korekcyonalizmowi proponowaną, nową postawę badacza zjawisk dewiacyjnych, którą określił mianem uznania, czy też docenienia (appreciation), a także przeciwstawiając pojęciu patologii pojęcie różnicowania (diversity)<sup>62</sup>.

Wszystko to implikowało rozmaite konsekwencje w postaci chociażby nieukrywanej sympatii przedstawicieli teorii naznaczania społecznego dla dewiantów różnego rodzaju, co znalazło m.in. wyraz w sposobie prowadzenia badań, w wykorzystywaniu technik biograficznych, metod socjologii „rozumiejącej” itp. Kierunek ten dostarczył olbrzymiej ilości opisów podkultur dewiacyjnych prowadzonych z pozycji niejako etnograficznych: fascynacji odmiennością świata ich uczestników połączoną z próbami zrozumienia go z punktu widzenia jednostki w nim tkwiącej<sup>63</sup>. Dlatego też G. Pearson nazwał tego typu badania i opisy „socjologią nieudacznictwa” (misfit sociology), a J. Young mówi wręcz o swoistym fetyszyzmie teorii naznaczania społecznego<sup>64</sup>.

Wobec tego typu badań podnoszono wiele zarzutów. Wystarczy tu wymienić chociażby zarzut „romantyzowania” dewiacji, czy wręcz moralnej z nią identyfikacji. Podejście takie niewątpliwie umożliwił fakt skoncentrowania się przez wielu przedstawicieli teorii naznaczania społecznego na pewnych raczej egzotycznych, a częstokroć w gruncie rzeczy nieszkodliwych formach zachowań dewiacyjnych jak dewiacje seksualne, choroby psychiczne, narkomania, alkoholizm, czy nawet jąkanie się, ślepotą i inne tego typu przejawy odmienności. Nie ulega wątpliwości, iż bardzo częste wyłączenie poza obszar zainteresowania przejawów przestępczości, szczególnie groźnych jej form, ułatwiało przedstawicielom tego kierunku zajmowanie takiej postawy sympatii, uznania czy nawet podziwu<sup>65</sup>. Równocześnie jednak nie ulega wątpliwości, że doprowadzili oni w ten sposób do szerokiej akceptacji wspomnianej wcześniej perspektywy pluralistycznej w rozważaniach nad dewiacją i przestępczością, a tym samym wzmocnili tendencję do

---

<sup>60</sup> I. Taylor, P. Walton, J. Young: *op. cit.*, s. 6. Por. także tych samych autorów *The New Criminology, op. cit.*, s. 140—141.

<sup>61</sup> G. Pearson: *Misfit Sociology and the Politics of Socialization*, w: *Critical Criminology, op. cit.*, s. 157.

<sup>62</sup> Por. D. Matza: *Becoming Deviant, op. cit.*, s. 15—66.

<sup>63</sup> Por. np. H. Becker: *Outsiders. Studies in the Sociology of Deviance*, New York 1963.

<sup>64</sup> G. Pearson: *op. cit.*, oraz J. Young: *Working Class Criminology*, w: *Critical Criminology, op. cit.*, s. 69—71.

<sup>65</sup> Dzisiaj na ową słabość teorii naznaczania społecznego, a w gruncie rzeczy i całej kryminologii antynaturalistycznej zwracają uwagę sami jej przedstawiciele. Por. J. Young: *Radical Criminology in Britain. The Emergence of a Competing Paradigm*, „British Journal of Criminology” 1988, vol. 28, s. 289—313.

zerwania z pozytywistyczną koncepcją utożsamiania tych zjawisk z czymś nieuchronnie patologicznym.

Tendencja ta uległa dalszemu wzmocnieniu w momencie kiedy kryminologia antynaturalistyczna przeszła od wspomnianych opisów „etnograficznych” do szerszych analiz makrostrukturalnych postulowanych przez kryminologię konfliktową i radykalną. Inspirację stanowiło tutaj znowu pewne szersze zjawisko w ramach socjologii amerykańskiej, a mianowicie zmierzch funkcjonalizmu i wzrost zainteresowania problematyką konfliktu społecznego<sup>66</sup>. Ewolucja ta pozwoliła nie tylko na ostateczne odrzucenie pozostałości myślenia konsensualnego (tak charakterystycznego właśnie dla funkcjonalizmu), ale także na wyciągnięcie ostatecznych konsekwencji z omówionej wcześniej pluralistycznej wizji zróżnicowanego kulturowo społeczeństwa. Istotą tego nowego etapu rozwoju kryminologii antynaturalistycznej była próba odpowiedzi na pytanie o powody, dla których pewne porządki normatywne uzyskują w społeczeństwie przewagę stając się szerzej obowiązującymi wzorami postępowania przyobleczonego w powagę autorytetu państwa i egzekwowanymi za pomocą przymusu państwowego. Inaczej mówiąc stają się po prostu prawem karnym. Dla przedstawicieli kryminologii konfliktowej i radykalnej istotę tego zjawiska stanowi konflikt społeczny, który powoduje, iż pewne grupy czy klasy w ramach społeczeństwa uzyskując dostęp do władzy, uzyskują równocześnie mniejszy lub większy wpływ na kształt i treść prawa karnego oraz sposób jego egzekwowania w praktyce.

W ten sposób uzyskują one także możliwość przyoblekania swego własnego porządku normatywnego w postać prawa karnego. Oznacza to, że prawo karne nie jest wyrazem i przejawem powszechnej zgody co do wartości i nie reprezentuje interesów wszystkich ludzi (tak jak w ujęciu konsensualnym), ani nawet nie jest neutralnym mediatorem pomiędzy różnymi grupami pozostającymi w konflikcie (tak jak w ujęciu liberalnym). Prawo karne jest tu rozumiane jako narzędzie w konfliktach społecznych wykorzystywane przez grupy znajdujące się u władzy dla ochrony swych interesów<sup>67</sup>. W ten sposób konflikt społeczny, struktury władzy i panowania stają się równocześnie podstawowymi czynnikami wyjaśniającymi funkcjonowanie wspomnianych mechanizmów selekcyjnych w ramach aparatu kontroli społecznej, a prawa konfliktu społecznego stają się podstawowymi kryteriami selekcji „klientów” przez wymiar sprawiedliwości.

Przyjęcie takiej ogólnej perspektywy nie oznaczało zresztą wytworzenia się jakiegoś jednolitego stanowiska. Wręcz przeciwnie. Oznaczało to powstanie ostrych sporów pomiędzy zwolennikami niemarksistowskich wersji teorii konfliktu społecznego, a koncepcjami marksistowskimi<sup>68</sup>. Kierunki te łączy jednak jedno. Stanowią one reakcję na zarzuty jakie były kierowane pod adresem teorii naznaczania społecznego, że położywszy olbrzymie zasługi dla wykształcenia się nowych tendencji

---

<sup>66</sup> Por. np. R. Dahrendorf: *Out of Utopia. Toward a Reorientation in Sociological Analysis*, „American Journal of Sociology” 1958, vol. 67, s. 115—127.

<sup>67</sup> Por. A. Turk: *Law as a Weapon in Social Conflict*, „Social Problems” 1975, vol. 23, s. 276—291. Por. także R. J. Michalowski: *op. cit.*, s. 25—27 oraz Ch. E. Reasons: *Social Thought... op. cit.*, s. 342—345.

<sup>68</sup> Dokładniej na ten temat por. K. Krajewski: *Kryminologia konsensualna...*, *op. cit.*, s. 84. Pui. także T.J. Bernard: *The Distinction Between Conflict and Radical Criminology*, „Journal of Criminal Law and Criminology” 1981, vol. 72, s. 362- 379 a także R. J. Michalowski: *Conflict, Radical and Critical Approaches to Criminology*, w: J. L. Barak-Glanz, C. R Huff (eds.): *The Bad, the Mad and the Different. Essays in Honour of Simon Dinitz*, Lexington 1981, s. 39—52.

w kryminologii zatrzymała się niejako w pół drogi. Kierując uwagę na znaczenie zagadnienia reakcji dla badań nad dewiacją i przestępczością, na rolę ocen w kreowaniu tych zjawisk oraz na pluralizm i równouprawnienie różnych rzeczywistości kulturowych teoria ta zatrzymała się bowiem na poziomie analiz mikrosocjologicznych i psychospołecznych. Zarysowała więc pewne problemy, ale nie potrafiła ich rozwiązać. Kryminologia konfliktowa możliwość ich rozwiązania upatrywała w przeniesieniu analizy na poziom makrosocjologiczny, w rozważaniach prowadzonych w kategoriach takich jak władza, panowanie, interesy klasowe i grupowe. Inaczej mówiąc chodziło o przewyżczenie tego co D. Matza uznał za jedno z największych „osiągnięć” pozytywizmu, które przez lata ciążyło na rozwoju myśli kryminologicznej, a mianowicie przewyżczenie trwającego od czasów Lombroso oddzielenia analizy przestępczości od teorii i praktyki funkcjonowania państwa<sup>69</sup>.

Jedną z podstawowych konsekwencji przyjęcia przez kryminologię antynaturalistyczną powyższej pluralistycznej i konfliktowej zarazem wizji społeczeństwa stała się potrzeba przewartościowania dotychczasowego stanowiska kryminologii pozytywistycznej wobec jednego z najpoważniejszych problemów metodologicznych nauk społecznych, a mianowicie stosunku badacza do wartości i ocen. Socjologia antynaturalistyczna, a w ślad za nią pozostające pod jej wpływem kierunki kryminologiczne, wychodzi z założenia, że wspomniany weberowski model nauk społecznych wolnych od wartościowania jest nie do zrealizowania. Opiera się on bowiem na absurdalnej tak z socjologicznego, jak i psychologicznego punktu widzenia koncepcji roli społecznej uczonego opartej o założenie, iż rolę tę — w przeciwieństwie do wszelkich innych ról społecznych — można w jakiś szczególnie sposób wyizolować z jej kontekstu społecznego, odciąć od takich czynników jak pochodzenie i pozycja społeczna, socjalizacja, wykształcenie, rasa, płeć itp. Ponieważ jest to nieosiągalne, założenie neutralności w nauce stanowi w najlepszym wypadku złudzenie, a w najgorszym świadomą mistyfikację<sup>70</sup>.

Można powiedzieć, iż problem ten okazał się być szczególnie istotnym na gruncie kryminologii ze względu na pewne szczególne właściwości tej dyscypliny nauki. Istota problemu wiązała się ze wspomnianą już akceptacją przez większość pozytywistycznych koncepcji kryminologicznych prawnej definicji przestępstwa jako punktu wyjścia badań kryminologicznych i jako kryterium wyznaczającego obszar zainteresowań badawczych tej dyscypliny. To właśnie spowodowało zasadnicze wątpliwości czy kryminologia jako nauka wolna od wartościowania jest w ogóle możliwa. Rzecz w tym, iż zgodnie z koncepcjami interakcjonistycznymi leżącymi u podłoża kryminologii antynaturalistycznej tradycyjne przedmioty badań kryminologii pozytywistycznej, tj. przestępca, przestępstwo i przestępczość nie są jakimiś obiektywnymi ontologicznymi bytami, lecz produktami wartościowania i oceny. Inaczej mówiąc to nie zachowanie wyprzedza zakaz karny, lecz w pewnym sensie zakaz karny wyprzedza zachowanie<sup>71</sup>. Oznacza to, iż przedmiot badań kryminologicznych określany jest na podstawie pozanaukowych kryteriów, definiowany

<sup>69</sup> Por. D. Matza: *Becoming Deviant*, *op. cit.*, s. 143.

<sup>70</sup> Por. R. A. Lyre: *Objectivity Versus Political and Moral Commitment. For Science and Partisanship in Criminology*, „Contemporary Crisess” 1982, vol. 6, s. 135. Por. także A.W. Gottdiner: *Anty-Minotaur...*, *op. cit.*... Klasyczną ilustrację przypadku wyraźnego pomieszania faktów i ocen i to właśnie na gruncie zbliżonym do kryminologii dostarcza znana analiza rodowodu pojęcia „patologii społecznej” w socjologii amerykańskiej dokonana przez C. Wrighta-Millsa: *The Professional Ideology of Social Pathologists*, „American Journal of Sociology” 1943, vol. 49, s. 165—180.

<sup>71</sup> R. A. Lyre: *op. cit.*, s. 140.



niejako z zewnątrz. Kryminologia pozytywistyczna akceptując i przyjmując za punkt wyjścia prawną, czyli państwową, definicję przestępstwa, akceptuje więc równocześnie pewien porządek moralny i hierarchię wartości wyrażane przez aktualnie obowiązujące prawo karne. Wszystko to nie ma specjalnego znaczenia dopóty, dopóki obracamy się w obrębie konsensualnej wizji prawa karnego, w ramach której wyraża ono powszechnie akceptowane wartości i interesy ogółu społeczeństwa. Jeśli jednak prawo karne stanowi wyraz wartości i interesów pewnych tylko grup — a tak właśnie twierdzi koncepcja konfliktowa — wartości i interesów, które wcale nie muszą być akceptowane przez całe społeczeństwo, to sprawa wygląda nieco inaczej. Porządek normatywny, hierarchia wartości wyrażane przez prawo karne stają się bowiem w takiej sytuacji tylko jednymi z wielu alternatywnych porządków składających się na dane społeczeństwo.

Inaczej mówiąc kryminologia pozytywistyczna jako nauka wolna od wartościowania staje się mitem, wręcz mistyfikacją. Za każdą wypowiedzią w ramach tej dyscypliny na temat „patologiczności” czy też „szkodliwości” jakichś zachowań kryją się bowiem nie obiektywne stwierdzenia faktów, lecz określone oceny i wartościowania. Akceptacja prawnej definicji przestępstwa czyni z kryminologii pozytywistycznej — zdaniem jej antynaturalistycznych krytyków — naukę podporządkowaną interesom władzy i państwa, spełniającą przede wszystkim funkcje legitymizujące wobec aktualnego porządku społecznego, politycznego i prawnego, naukę „apologetyczną” wobec aparatu przymusu<sup>72</sup>.

Sposoby rozwiązywania tego problemu w ramach kryminologii antynaturalistycznej nie są jednolite. Punktem wyjścia jest jednak zawsze odrzucenie kryminologii jako nauki usługowej w stosunku do prawa karnego, a więc nauki stosowanej. W takiej wąsko rozumianej „praktyczności” kryminologii przedstawiciele antynaturalizmu dostrzegają podstawową przyczynę bezkrytycznego akceptowania przez pozytywizm wartości i ocen reprezentowanych przez aktualnie obowiązujące ustawodawstwo karne, maskowanego w dodatku pozorami obiektywnej i neutralnej naukowości. W odrzuceniu takiej praktyczności widzą oni szansę na uczynienie z kryminologii prawdziwie samodzielnej i niezależnej nauki społecznej, nauki, która z jednej strony miałaby jakiś własny, a nie narzucony z zewnątrz przedmiot badań z drugiej zaś wolna była od narzuconej z zewnątrz aksjologii. Jak stwierdza to F. Sack podstawowa sprzeczność wewnętrzna kryminologii pozytywistycznej wynikająca stąd, iż „nauka ta dopuszcza do tego, że przedmiot jej badań jest z góry określany przez prawo karne może być przewyciężona tylko w ten sposób, iż kryminologia ów prawnokarnie zdefiniowany przedmiot uczyni przedmiotem swych badań w tym sensie, iż zajmie się badaniem jego genezy, struktury i zmienności, zamiast traktować go jako coś ontologicznie danego i przez to w dodatku teoretycznie legitymizować. W ten sposób czyni kryminologia krok w kierunku autonomicznej nauki, która odrzuca zinstytucjonalizowaną kuratelę ze strony prawa karnego na rzecz rzeczywistego partnerstwa”<sup>73</sup>. Inaczej mówiąc program powyższy ma na celu uwolnienie kryminologii od patrzenia na świat przez okulary prawa karnego i uczynienie owego prawa przedmiotem badań i ocen.

---

<sup>72</sup> D. i H. P e t e r s: *Legitimationswissenschaft. Zur sozialwissenschaftlichen Kritik an der Kriminologie und an einem Versuch kriminologische Theorien zu überwinden*, w: *Arbeitskreis Junger Kriminologen Kritische Kriminologie. Positionen. Kontroversen und Perspektiven*, München 1974, s. 113—131. Por. także F. S a c k: *Definition von Kriminalität...*, *op. cit.*, s. 11—15, a także tegoż autora: *Problems der...*, *op. cit.*, s. 225, oraz: *Editors, Introduction*, W: *Critical Criminology*, *op. cit.*, s. 5.

<sup>73</sup> F. S a c k: *Probleme der ...*, *op. cit.*, s. 281—282.

Można powiedzieć, iż ten nurt kryminologii antynaturalistycznej wszedł już na trwałe do dorobku kryminologii światowej, a niektóre należące doń pozycje, jak na przykład analiza rozwoju ustawodawstwa o włóczęgostwie w Anglii W. J. Chamblissa, czy analiza genezy posługiwania się sankcją karną dla regulacji pewnych aspektów funkcjonowania przemysłu w XIX w. G. W. Carsona, stanowią już dzisiaj „klasykę”<sup>74</sup>. Prace te i szereg innych wniosły wiele nowego do naszej wiedzy o społecznej genezie procesów kryminalizacji, o funkcjach i roli jaką zakazy prawnokarne spełniają w społeczeństwie. Równocześnie nie ulega wątpliwości, iż są to prace o czysto teoretyczno-socjologicznym charakterze, które nie wnoszą nic nowego z punktu widzenia tzw. „praktyki wymiaru sprawiedliwości”. Aczkolwiek nurt powyższy pogłębił swoisty rozwód między kryminologią a prawem karnym, nie oznaczał on wcale automatycznego rozwiązania problemu wartościowania w kryminologii. Wspomniane prace Chamblissa, Carsona i wielu innych autorów prowadzone są najczęściej wciąż z klasycznych pozycji naukowej neutralności. Co więcej, dla wielu autorów konieczność uprawiania tak rozumianej kryminologii w sposób maksymalnie „neutralny” i „niezaangażowany” jest sprawą podstawową.

Przykładem takiej postawy może być przede wszystkim A. Turk i jego teoria kryminalizacji<sup>75</sup>. Koncepcja ta opierająca się wyraźnie na teorii konfliktu społecznego M. Webera i R. Dahrendorfa kładzie szczególny nacisk właśnie na to, iż konflikt społeczny i wynikające zeń procesy kryminalizacji zachowań jednych grup społecznych przez inne, są pewnymi uniwersalnymi prawidłowościami wszystkich bez wyjątku społeczeństw. Zadaniem kryminologii jest badanie, odkrywanie i opisywanie prawidłowości rządzących owymi konfliktami, co nie upoważnia jednak badacza do wypowiedzania sądów wartościujących czy moralnych, zajmowania stanowiska w owych konfliktach i opowiadania się po jednej ze stron<sup>76</sup>. Z tego punktu widzenia powiedzieć można, iż koncepcja Turka, aczkolwiek stricte konfliktowa i utrzymana w kategoriach analizy socjologiczno-prawnej, a nie etiologicznej, jest jednak pod wieloma względami bliska naturalistycznej koncepcji kryminologii. Z tych względów jest ona przedmiotem bardzo ostrej krytyki ze strony radykalnego skrzydła kryminologii antynaturalistycznej<sup>77</sup>.

Kryminologia radykalna i krytyczna są bowiem kierunkami, które akceptują pojmowanie kryminologii jako socjologii prawa karnego, ale równocześnie reprezentują koncepcję zaangażowanych nauk społecznych, świadomie opowiadających się po stronie określonych wartości. Oznacza to, iż kryminolog nie może ograniczać się w swej pracy badawczej do opisu i wyjaśniania procesów kryminalizacji w społeczeństwie, lecz musi także wyniki swoich badań poddawać określonemu wartościowaniu, dokonywać określonych wyborów moralnych, opowiadać się po czyjejś stronie. Dlatego też przedstawiciele tego nurtu antynaturalizmu, w przeciwieństwie do pozytywistów, którzy zawsze stali zdecydowanie po stronie wartości reprezentowanych przez prawo karne, wymiar sprawiedliwości i agendy kontroli

---

<sup>74</sup> Por. W. J. Chambliss: *Sociological Analysis of the Law of Vagrancy*, „Social Problems” 1964, vol. 12, s. 67—77 oraz W. G. Carson: *Symbolic and Instrumental Dimensions of Early Factory Legislation: A Case Study in the Social Origins of Criminal Law*, w: R. Hood (ed.): *Crime, Criminology and Public Policy. Essays in Honour of Sir Leon Radzinowicz*. London 1974, s. 107—138.

<sup>75</sup> A. Turk: *Criminality and Legal Order*. Chicago 1969.

<sup>76</sup> Por. A. Turk: *Analyzing Official Ceviance: For Nonpartisan Conflict Analyses in Criminology*, w: J. A. Ineardi (ed.): *Radical Criminology The Coming Crises*, Beverly Hills 1980, s. 78—91, a także tegoż autora: *Values and Objectivity in Criminological Inquiry: Ayre's Dilema*, „Contemporary Crises” 1982, vol. 6., s. 155—159.

<sup>77</sup> Por. I. Taylor, P. Walton, J. Young: *The New Criminology*, op. cit., s. 240 249.

społecznej, myląc zresztą taką postawę z neutralnością wobec wartości, stają po stronie tych, których uważają za ofiary owej kontroli społecznej. Należy jednak podkreślić, iż wbrew opiniom jakie niekiedy spotkać można w literaturze<sup>78</sup> taka postawa nie oznacza wcale usprawiedliwiania przestępstwa i dewiacji, czy też wręcz moralnej aprobaty dla przestępstw i ich sprawców. Sprawa jest w rzeczywistości o wiele bardziej skomplikowana i wymaga rozważenia przede wszystkim na tle specyficznego rozumienia w ramach antynaturalistycznie pojmowanych nauk społecznych tzw. postawy krytycznej.

Punktem wyjścia jest stwierdzenie, iż o ile kryminologia pozytywistyczna za główne źródło przestępczości uważała pewne szczególne kategorie ludzi i na nich koncentrowała swą uwagę, to kryminologia antynaturalistyczna koncentrując się na instytucjach kontroli społecznej doszła do wniosku, iż to ona właśnie stanowi podstawowy problem nie tylko jako przedmiot badań naukowych ale także w sensie merytorycznym. Inaczej mówiąc antynaturalizm zawsze w sposób mniej lub bardziej wyraźny skłaniał się ku przekonaniu, że instytucje kontroli społecznej są źródłem istnienia problemu przestępczości. O ile więc na przykład dla socjologii funkcjonalistycznej kontrola społeczna była podstawowym warunkiem funkcjonowania społeczeństwa, istnienia i stabilizacji ładu społecznego, o tyle dla różnych nurtów kryminologii antynaturalistycznej ta sama kontrola społeczna jest źródłem wielu poważnych problemów. Już teoria naznaczania społecznego była kierunkiem, który do prawa karnego oraz różnych metod i form urzędowej kontroli społecznej miał stosunek co najmniej sceptyczny.

Dla większości jej przedstawicieli działalność wymiaru sprawiedliwości rodziła olbrzymią ilość negatywnych skutków ubocznych stanowiących znacznie poważniejsze problemy od „problemów społecznych”, które ma ona zwalczać. Koncepcja ta nie za bardzo wiedziała jednakże co począć z owym sceptycyzmem, czy krytycyzmem. Inaczej mówiąc, odkrywając różnego rodzaju problemy związane z funkcjonowaniem instytucji kontroli społecznej nie była ona w stanie wyjść poza wyrażanie moralnego oburzenia wobec oczywistych nonsensów czy niesprawiedliwości, lub co najwyżej wysuwała postulat radykalnej nieinterwencji<sup>79</sup>. Z tych względów przedstawiciele radykalizmu, uznając zasługi tego nurtu, który określają mianem kryminologii demaskatorskiej (*expose criminology*)<sup>80</sup>, zarzucają mu małą przydatność czy też wartość praktyczną. Nurt ten stał bowiem w gruncie rzeczy bezradny wobec pytania co zrobić? Jakie środki przedsięwziąć aby zmienić coś w istniejącym stanie rzeczy?

Postawa krytyczna kryminologów radykalnych nie wyczerpuje się w samym demaskatorstwie. Istotą ich krytycyzmu jest traktowanie nauki nie tylko jako narzędzia opisu i wyjaśniania rzeczywistości społecznej, ale także jako narzędzia jej przekształcania. W takim ujęciu uczony z neutralnego eksperta przekształca się w zaangażowanego reformatora społecznego oferującego pewną alternatywną

<sup>78</sup> Por. np. L. Lerner: *op. cit.*, s. 226—227. Por. także na ten temat H. Becker: *Whose Side Are We On?*, „Social Problems” 1967, vol. 14, s. 239—247.

<sup>79</sup> Por. E. Schur: *Radical Non-Intervention: Rethinking the Delinquency Problem*, Englewood Cliffs 1973. Swoistym manifestem literackim takiej postawy stała się swego czasu znana książka *Lot nad kukulczym gniazdem i oparty na niej film*.

<sup>80</sup> Por. I. Taylor, P. Walton, J. Young: *Critical Criminology...*, *op. cit.*, s. 29—33. Należy zresztą podkreślić, że kryminologia radykalna ten nurt demaskatorski sama kontynuowała tworząc obszerną literaturę koncentrującą się na krytycznej analizie funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości we współczesnych społeczeństwach przemysłowych. Por. L. Falandsz: *W kręgu kryminologii radykalnej*, Warszawa 1986, s. 89—128.

wizję lepszego, racjonalniejszego ładu społecznego i dążącego do jej praktycznej realizacji. Postawa taka wywodzi się w sposób jednoznaczny z myśli marksowskiej, a przede wszystkim z jednej z najczęściej chyba cytowanych myśli Marksa, tzw. jedenastej tezy o Feuerbachu: „Filozofowie rozmaicie tylko interpretowali świat: chodzi jednak o to aby go zmienić”<sup>81</sup>.

Na czym miałyby owa zmiana w myśl koncepcji kryminologii radykalnej polegać? Otóż analiza i interpretacja wyników badań nurtu socjologii prawa karnego utwierdzała kryminologów radykalnych w przekonaniu o tym, że głównym problemem wymagającym rozwiązania jest sama instytucja kontroli społecznej. Oznacza to, iż tym co wymaga radykalnych przekształceń nie jest sprawca przestępstwa czy dewiant, lecz właśnie owe instytucje kontroli społecznej. Muszą to być jednakże zmiany o fundamentalnym charakterze, atakujące korzenie problemu, a nie dokonujące wyłącznie kosmetycznych ulepszeń reformy średniego zasięgu. Problem polegał jednak na tym, iż instytucje kontroli społecznej w tej postaci jaka była przedmiotem tak ostrej krytyki ze strony antynaturalizmu, przede wszystkim karne i państwowy wymiar sprawiedliwości, występują we wszystkich nowożytnych społeczeństwach i są ich cechą niejako strukturalną. Jeśli więc chce się zlikwidować lub radykalnie przekształcić te instytucje, koniecznym jest radykalne przekształcenie organizacji społecznej leżącej u podłoża współczesnych społeczeństw. Wykorzystanie w analizie przebiegu procesów kryminalizacji i funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości teorii konfliktu społecznego prowadzi większość kryminologów radykalnych do wniosku, iż istotną cechą owych społeczeństw jest to, że jedne grupy społeczne posiadając władzę są w stanie podporządkować sobie inne grupy, narzucać im swoją wolę, w tym także swój system wartości i norm. Ten więc aspekt współczesnych społeczeństw wymaga zasadniczych przekształceń.

Powyższy tok rozumowania leży u podłoża pozytywnego programu kryminologii radykalnej, a mianowicie wizji społeczeństwa pozbawionego przestępczości oraz klasycznych form jej kontroli. Dlatego też podkreślić trzeba, że jeśli kryminologia radykalna mówi o zaangażowanych naukach społecznych, o opowiadaniu się po stronie ofiar kontroli społecznej, czyli przestępców, to ma ona na myśli opowiedzenie się za pewną swoistą aksjologią, systemem wartości leżącym u podstaw owej wizji społeczeństwa wolnego od przestępczości, a także praktyczną działalność na rzecz realizacji owej wizji w praktyce. Inaczej mówiąc chodzi tutaj o zaangażowanie się na rzecz uwolnienia społeczeństwa od niezbędności państwowej kontroli społecznej, a tym samym i od przestępczości, a nie o moralną identyfikację z przestępcami.

W związku z powyższym niezbędne są dwie uwagi. Po pierwsze owa wizja społeczeństwa wolnego od przestępczości jest pewnym istotnym atrybutem kryminologii radykalnej, który oddzielają wyraźnie od innych ujęć konfliktowych w ramach nurtów antynaturalistycznych. Dla autorów takich jak na przykład wspomniany A. Turk, konflikt społeczny jest pewną uniwersalną prawidłowością dotyczącą wszystkich bez wyjątku społeczeństw. Jest on równocześnie podstawową kategorią wyjaśniającą równie uniwersalne w swym charakterze procesy kryminalizacji zachowań członków pewnych grup społecznych. Z tego punktu widzenia wizja społeczeństwa bez przestępczości, czy też bez kontroli społecznej, jest czymś nonsensownym i całkowicie utopijnym. Wskazuje to na istotny fakt, często w różnych dyskusjach nad kryminologią pomijany, a mianowicie, że kryminologia konfliktowa i radykalna to nie to samo.

---

<sup>81</sup> Cyt. za L. K o ł a k o w s k i: *Główne nurty marksizmu*, Wyd. II, Londyn 1988, s. 120.

Po drugie owa wizja społeczeństwa pozbawionego przestępczości jako podstawowy aspekt pozytywnego programu kryminologii radykalnej jest bardzo często utożsamiana po prostu z marksistowską wizją społeczeństwa socjalistycznego powstałego na skutek rewolucyjnego obalenia ustroju kapitalistycznego. W ten sposób kryminologia radykalna staje się niczym innym jak pewną wersją ortodoksyjnego marksizmu-leninizmu<sup>82</sup>, w ramach której problem przestępczości i jej kontroli ograniczany jest właściwie do społeczeństwa kapitalistycznego i traktowany wyłącznie w kategoriach konfliktu między burżuazją i proletariatem. Burżuazja dzięki własności środków produkcji posiada także władzę polityczną umożliwiającą jej kształtowanie treści prawa karnego oraz praktyki jego stosowania zgodnie z egoistycznymi interesami klasowymi. Inaczej mówiąc prawo karne staje się w tym ujęciu „przejawem woli klasy panującej”. Kapitalistyczne stosunki społeczne są w tym ujęciu zarówno przyczyną zachowań przestępczych członków klas niższych jak i „przyczyną” kryminalizacji tych zachowań przez znajdującą się u władzy burżuazję. Inaczej mówiąc kapitalizm jest źródłem wszelkich problemów związanych z przestępczością i jej kontrolą opisywanych w radykalnej literaturze kryminologicznej. W takiej sytuacji rozwiązaniem, które narzuca się niejako automatycznie jest postulat obalenia systemu kapitalistycznego i zbudowania na jego miejscu społeczeństwa socjalistycznego wolnego od podziałów i konfliktów klasowych, a tym samym wolnego od zjawiska przestępczości. Nie może chyba dziwić, że program taki wśród wielu tradycyjnie nastawionych kryminologów nie budzi specjalnego entuzjazmu.

Nie może chyba także dziwić, że szczególnie mieszane uczucia może on budzić w tych krajach, w których „realny socjalizm” i jego praktyka wymiaru sprawiedliwości były przez wiele lat realizowane w praktyce, a ortodoksyjna kryminologia opierała się na identycznych założeniach teoretycznych<sup>83</sup>. Równocześnie jednak gwoli ścisłości zaznaczyć należy, iż utożsamianie całej kryminologii radykalnej i krytycznej z takim sposobem myślenia nie odpowiada rzeczywistości i często łączy się z dość powierzchownym odczytaniem myśli przedstawicieli tych kierunków. Nie ulega wątpliwości, iż taki właśnie sposób myślenia o wiele częściej występuje na gruncie amerykańskiej wersji radykalizmu opierającej się najczęściej na dość ortodoksyjnym pojmowaniu marksizmu.

Przykładem autora szczególnie wyraźnie reprezentującego ten nurt jest R. Quinney<sup>84</sup>, którego prace przepełnione są lewacką retoryką i stanowią raczej rewolucyjne manifesty, które z kryminologią mają niewiele wspólnego. Równocześnie jednak podkreślić należy, iż poglądy jego spotykają się dość często z krytyką ze strony innych przedstawicieli nurtu radykalnego<sup>85</sup>. Zwracają oni uwagę m.in. właśnie na to, że radykalna retoryka tego autora, jak i innych jemu podobnych, rozwija się w oparciu o bezkrytyczne zapatrzenie w wizję idealnego socjalizmu

---

<sup>82</sup> Por. np. M. J. Lynch, W. B. Groves: *A Primer in Radical Criminology*, New York 1986, a także C. B. Clockars: *The Contemporary Crises of Marxist Criminology*, w: *Radical Criminology... op. cit.*, s. 92—123. Por. także na ten temat L. F a l a n d y s z: *W kręgu...*, *op. cit.*, s. 80—87.

<sup>83</sup> Por. np. E. B u c h h o l z, R. H a r t m a n, J. L e k s c h a s, G. S t i l l e r: *Sozialistische Criminologie*, Berlin 1971 a także E. B u c h h o l z: *Reasons for the Low Rate of Delinquency in the German Democratic Republic*. „Eurocrimology” 1987, vol. 1, s. 61-75.

<sup>84</sup> Por. R. Quinney: *Class, State and Crime*, New York 1980, a także tegoż autora: *The Production of a Marxist Criminology*. „Contemporary Crises” 1978, vol. 2, s. 247-292.

<sup>85</sup> Por. M. M a n k o f f: *On the Responsibility of Marxist Criminologists: A Reply to Quinney*, „Contemporary Crises” 1978, vol. 2, s. 293—301, a także H. S t e i n e r t: *Can Socialism Be Advanced By Radical Rhetoric and Sloppy Data*, „Contemporary Crises” 1978, vol. 2, s. 303—313.

i w całkowitym oderwaniu od tego co wiadomo na temat „socjalizmu realnego”. Jak zauważa to M. Mankoff jedną z największych słabości kryminologii radykalnej jest to, że ogranicza ona swe analizy i rozważania do kapitalizmu. Krytykując różne negatywne aspekty funkcjonowania systemu wymiaru sprawiedliwości i kontroli społecznej w ramach owego systemu nie można jednak przechodzić do porządku dziennego nad tym, że praktyka owa w krajach „realnego socjalizmu” cechuje się o wiele gorszymi nadużyciami i niesprawiedliwościami, niż te jakie mają miejsce w demokratycznych krajach zachodu. Być może z tego powodu wiele radykalnych kryminologów amerykańskich przyznających się do marksizmu, jak chociażby wspomniany przed chwilą M. Mankoff, czy też W.J. Chambliss, zajmuje w tej kwestii o wiele bardziej umiarkowane stanowisko: zajmują się oni przede wszystkim analizami funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w USA stosując marksistowską aparaturę pojęciową i terminologię — a więc klasycznymi zagadnieniami z zakresu socjologii prawa karnego — natomiast na temat perspektywy radykalnego przekształcenia społeczeństwa kapitalistycznego w idealny socjalizm zachowują raczej ostrożne milczenie.

Nieco inne podejście do omawianej problematyki reprezentuje brytyjska wersja kryminologii radykalnej, która w o wiele większym stopniu wywodzi się z teorii naznaczenia społecznego i pokrewnych kierunków fenomenologicznych, a nie z myśli marksistowskiej. Przykładem mogą tu być prace trójki czołowych przedstawicieli tego kierunku na wyspach brytyjskich, a mianowicie I. Taylora, P. Waltona i J. Younga. W wielokrotnie tu powoływanej „Nowej kryminologii” autorzy ci prezentują wizję społeczeństwa, w którym „fakty zróżnicowania jednostek ludzkich, czy to o charakterze osobowościowym, biologicznym, czy społecznym nie są przedmiotem władzy i uprawnienia do ich kryminalizowania”<sup>86</sup>. Co interesujące, wizję takiego społeczeństwa autorzy ci, których można uznać zresztą za co najmniej marksizujących, wywodzą nie tyle z teorii społecznej Marksa, co z pewnej swoistej interpretacji koncepcji społecznego podziału pracy E. Durkheima. Idea ta wywodzi się także z omówionej wcześniej pluralistycznej koncepcji społeczeństwa, w ramach której dewiacja i przestępstwo traktowane są jako przejawy naturalnego niejako zróżnicowania ludzi. Istotę stanowiska tych autorów stanowi postulat odejścia od posługiwania się odnośnie tych zjawisk instytucjami prawa karnego tworzonego i stosowanego w imieniu państwa. Można powiedzieć więc, iż są oni nie tyle wrogami wszelkiej kontroli społecznej, co kontroli sprawowanej przez państwo za pomocą tak sformalizowanego, a równocześnie ich zdaniem brutalnego narzędzia jakimi są prawo karne i wymiar sprawiedliwości.

Ich ideałem jest kontrola społeczna sprawowana na poziomie zbiorowości lokalnych i na zasadzie samoorganizacji tych zbiorowości. Dlatego też jednym z istotnych elementów praktycznej działalności kryminologa radykalnego, a więc istotę postawy krytycznej łączącej działalność badawczą i praktyczną jest dla nich dążenie do przekształcenia świadomości członków takich zbiorowości, tzn. prowadzenie badań, których wyniki miałyby im umożliwić i ułatwić ową samoorganizację (tzw. feed-back research). Autorom chodzi tutaj przede wszystkim o zbiorowości klasy pracującej, klasy robotniczej, co wynika przede wszystkim stąd, iż jej przedstawiciele są podstawowym celem działalności agencji formalnej kontroli społecznej we współczesnych społeczeństwach przemysłowych. Inaczej mówiąc program ten oznacza przede wszystkim próbę budowania zbiorowości alternatywnych

---

<sup>86</sup> I. Taylor, P. Walton, J. Young: *The New Criminology*, op. cit., s. 282.

wobec modelu stosunków społecznych istniejących w rozwiniętych społeczeństwach przemysłowych, przede wszystkim w oparciu o nową świadomość członków takich zbiorowości, nad której stworzeniem pracować chcą radykalni i krytyczni kryminologowie.

Nie ulega wątpliwości, iż powyższe wątki leżą u podstaw większości współczesnych wersji europejskiego radykalizmu kryminologicznego włącznie z jego specyficzną wersją jaką jest abolicjonizm. Nie ulega również wątpliwości, iż korzeni tego typu myślenia doszukiwać się należy nie tyle w ortodoksyjnym marksizmie-leninizmie, co w myśli szkoły frankfurckiej i jej kontynuatorów<sup>87</sup>. Istotą tego podejścia stanowi odrzucenie istniejącego społeczeństwa i założenie, iż możliwym jest zbudowanie społeczeństwa opartego na lepszych, racjonalniejszych formach ładu społecznego.

Podstawową przeszkodą na drodze do tego celu jest jednak stan świadomości społecznej opanowanej przez idee, które legitymizują i uzasadniają istniejący stan rzeczy jako jedyny i nie posiadający alternatywy. Zadaniem nauki jest więc krytyka istniejących form świadomości społecznej zmierzająca do jej przekształcenia, a tym samym umożliwiającą przekształcenie całego ładu społecznego. Dla kryminologów krytycznych taką formą ideologii legitymizującej określone aspekty istniejącego porządku społecznego, a konkretnie istnienie aparatu represyjnej kontroli społecznej, jest właśnie kryminologia pozytywistyczna. Jest ona dlatego formą ideologii, albowiem zawarta w niej wizja przestępcy i kontroli społecznej rozpowszechniona jest nie tylko wśród kryminologów, prawników i polityków, ale stanowi także składnik powszechnej świadomości w tym zakresie akceptowanej przez zdecydowaną większość przeciętnych ludzi<sup>88</sup>. Zadaniem kryminologii powinna być krytyka owej ideologii, pokazanie, iż nie jest ona jedyną i niepodważalną prawdą, że istnieją alternatywne sposoby podejścia do problemów przestępstwa i kontroli społecznej<sup>89</sup>. Krytyka ta, docierając do szerokich kręgów społeczeństwa, prowadzić ma właśnie do przekształcenia świadomości zbiorowej, a tym samym przybliżyć cel właściwy: stworzenie nowych form ładu społecznego pozbawionych represyjnych form kontroli społecznej, a więc takich, w których wspomniane fakty zróżnicowania ludzi nie są przedmiotem kryminalizacji, co nie znaczy, że nie są w ogóle przedmiotem żadnej kontroli.

Reasumując powiedzieć można, iż większość „programów praktycznych” radykalnego nurtu kryminologii antynaturalistycznej umieścić można na continuum pomiędzy marksistowskim radykalizmem Quinney’a, a humanistycznym utopizmem Taylora, Waltona i Younga, czy abolicjonistów. Z tego punktu widzenia istotnym wydaje się jedno spostrzeżenie. Otóż ważnym elementem leżącym u podłoża tego nurtu był sprzeciw wobec omówionych wcześniej praktycznych konsekwencji pozytywizmu socjologicznego. Kryminologia radykalna zawsze ostro atakowała programy rehabilitacji czy resocjalizacji widząc w tym formach „korekcyjnalizmu” przejawy swoistego uszczęśliwiania na siłę czy wręcz zapędy totalitarne. Oznaczało to ostrą krytykę podejścia jakie reprezentowała w tym zakresie ideologia państwa

<sup>87</sup> Por. np. A. Malinowski: *Szkoła frankfurcka a marksizm*, Warszawa 1979, a także L. K o ł a k o w s k i: *op. cit.*, s. 1061—1103.

<sup>88</sup> Por. R. Q u i n n e y: *The Social Reality of Crime*, Boston 1970, szczególnie s. 277—302.

<sup>89</sup> Por. np. H. H e s s: *Kriminalität als Alltagsmythos. Ein Plädoyer dafür Kryminologie als Ideologiekritik zu betreiben*, w: „Kritische Kriminologie Heute. Kryminologisches Journal” I. Beiheft 1986, s. 24—44, a także S. S c h e e r e r: *Vom Praktischwerden*, „Kryminologisches Journal” 1989, Bd. 21, s. 30—42. Por. także G. K a i s e r: *Was ist eigentlich kritisch an der kritischen Kriminologie?* w: *Festschrift für Richard Lange zum 60. Geburtstag*, Berlin-New York 1976, s. 521—539.

opiekuńczego i dominującej roli jaką w ramach tych programów odgrywali eksperci-naukowcy traktujący problemy technicznej natury, dające się rozwiązywać przy zastosowaniu odpowiedniej wiedzy praktycznej. Eksperti ci działalność swą oblekali w szaty neutralnej naukowości, aczkolwiek w rzeczywistości byli przedstawicielami państwa, które zgodnie z konfliktową wizją kontroli społecznej wcale nie jest neutralnym arbitrem w zakresie problemów przestępczości. Co więcej, reformizm społeczny proponowany przez pozytywizm socjologiczny nie usuwając podstawowych społecznych źródeł przestępczości oraz kryminalizacji, stanowił tylko pewną zewnętrzną kosmetykę systemu, będąc w gruncie rzeczy formą legitymizacji dalszego jego trwania<sup>90</sup>.

Pomimo tej krytyki i wielu innych różnic radykalny nurt kryminologii antynaturalistycznej zdaje się mieć jedną wspólną cechę z pozytywizmem socjologicznym w kryminologii: wiarę w to, że wszelkie problemy związane z przestępczością mają społeczny rodowód i że możliwości ich rozwiązania leżą przede wszystkim w stosownych przekształceniach środowiska i organizacji społecznej. Pozytywizm socjologiczny widział jednak potrzebę reform, które w ostatecznym rezultacie wywierająby wpływ przede wszystkim na sprawcę przestępstwa. Kryminologia antynaturalistyczna koncentrująca się na mechanizmach funkcjonowania kontroli społecznej dąży zaś przede wszystkim do przekształcenia tej ostatniej. Oznacza to jednak najczęściej konieczność wyjścia daleko poza reformistyczne implikacje pozytywizmu socjologicznego i dążenie w kierunku mniej lub bardziej radykalnych przekształceń społeczeństwa w makroskali, w oparciu o pewną z góry założoną, idealną wizję tego społeczeństwa i ładu społecznego.

Z tego też chyba powodu kryminologia radykalna i krytyczna odrywa się jeszcze bardziej niż pozytywizm socjologiczny od tradycyjnych kategorii prawa karnego i polityki karnej. Dlatego też wielu przedstawicieli tradycyjnej kryminologii traktuje ów nurt jako swojego rodzaju abstrakcyjną utopię bez jakiegokolwiek kontaktu z rzeczywistością, przede wszystkim z rzeczywistością codziennej praktyki wymiaru sprawiedliwości<sup>91</sup>. Należy zresztą podkreślić, iż przekonanie to bardzo często umacniają sami przedstawiciele radykalizmu, broniąc się na wszelkie możliwe sposoby przed „kooptacją przez system”, „podporządkowaniem się potrzebom praktyki” itp. Tradycyjna kryminologia i potrzeby praktyki prawa karnego są tam bowiem — jak to już wspomniano — traktowane jako nauki podporządkowane państwu i spełniające wobec niego legitymizującą i „apologetyczną” funkcję. Zajęcie się problemami praktyki w tradycyjnym rozumieniu oznaczałoby więc utratę autonomii<sup>92</sup>. Problem ten tworzy swoistą kwadraturę koła dla kryminologów radykalnych, którą L. Falandysz trafnie charakteryzuje jako dylemat pomiędzy rolą rewolucjonisty i reformatora<sup>93</sup>.

Z tego punktu widzenia warto zresztą zauważyć, iż w ramach kryminologii radykalnej zawsze istniały nurty, które nadmierny radykalizm krytykowały. Wielu autorów zwraca uwagę na to, iż postawy takie jak np. wspomnianego Quinney’a są wręcz szkodliwe, przyczyniają się bowiem do izolacji kryminologów radykalnych w społeczeństwie i traktowania ich jako grupy swojego rodzaju „nawiedzonych”

---

<sup>90</sup> Por. na ten temat J. Young: *Working Class Criminology...*, *op. cit.*, gdzie autor ten szczególnie ostro krytykuje wspomniany program walki z przestępczością za pomocą instytucji welfare state reprezentowany przez brytyjską partię pracy. Por. także tegoż autora: *Radical Criminology...*, *op. cit.*

<sup>91</sup> Por. G. K a i s e r: *op. cit.*

<sup>92</sup> Por. F. S a c k: *Problems der ...*, *op. cit.*, a także S. S c h e e r e r: *Vom Praktischwerden...*, *op. cit.*

<sup>93</sup> Por. L. F a l a n d y s z: *W kręgu...*, *op. cit.*, s. 87—88.



i nieodpowiedzialnych osób, które nie zasługują na poważne traktowanie<sup>94</sup>. Na gruncie tej krytyki w latach osiemdziesiątych w ramach kryminologii radykalnej narodził się nurt określany mianem „nowego realizmu”, który przewartościowuje wiele wcześniejszych skrajnych założeń i stara się, nie rezygnując z pewnych pryncypiów, przyjąć bardziej „realistyczną” postawę wobec perspektywy szybkiej realizacji wizji społeczeństwa wolnego od przestępczości i kryminalizacji. Wiąże się to z akceptacją konieczności m.in. zajęcia się problematyką reform średniego zasięgu, próby wypracowania własnego stanowiska wobec aktualnych problemów „prawa i porządku”<sup>95</sup>, a to oznacza w gruncie rzeczy najczęściej konieczność powrotu — przynajmniej w jakimś zakresie — do tradycyjnej, pozytywistycznej praktyczności.

#### IV. KRYMINOLOGIA KLASYCZNA

W przeciwieństwie do kryminologii antynaturalistycznej, która jest produktem tendencji rozwojowych nauk społecznych w XX w., kryminologia klasyczna sięga swymi korzeniami wieku XVII. Tzw. szkoła klasyczna prawa karnego<sup>96</sup> była typowym produktem wieku Oświecenia i czerpała przede wszystkim z takich źródeł jak: teoria umowy społecznej, koncepcja prawa natury, a także metafizyczna filozofia prawa i sprawiedliwości. Koncepcja ta była również wyrazem politycznego liberalizmu. Szkoła klasyczna była, szczególnie w swym początkowym okresie przede wszystkim reakcją na absolutyzm prawa feudalnego i nadużycia ancien regime'u. W tym zakresie szczególną rolę odegrało dzieło Cesare Beccarii „O przestępstwach i karach”, którego autor może być uważany za duchowego ojca i patrona klasycyzmu. Książka ta i zawarte w niej idee uważane są do dzisiaj za fundament nowoczesnego prawa karnego, a przede wszystkim procedury karnej, głównie w jej aspekcie gwarancyjnym. Równocześnie jednak myśl Beccarii, a także innych czołowych twórców klasycyzmu jak J. Bentham czy A. Feuerbach, zawiera nie tylko pewną wizję prawa karnego oraz kary kryminalnej, ich kształtu i funkcji jakie powinny one spełniać w społeczeństwie. U jej podstaw leżą bowiem pewne bardzo istotne założenia dotyczące człowieka, przestępstwa i przestępczości, które powodują, iż klasycyzm można i należy uznać także za pewną koncepcję kryminologiczną, a nie tylko filozoficzną, etyczną czy prawniczą. Nie ulega wątpliwości, iż z punktu widzenia pozytywistycznego koncepcja ta może się wydawać wyjątkowo prosta i uboga, a także spekulacyjna i „nienaukowa”. Spowodowało to zresztą, iż pozytywiści — jak to wspomniano wcześniej — odmawiali szkole klasycznej prawa do miana kryminologii. Znajdowało to wyraz chociażby w podręcznikach kryminologii, w których narodziny tej dyscypliny łączone były zawsze ze szkołą pozytywną i nazwiskiem C. Lombroso, a nie z C. Beccarią<sup>97</sup>. I właściwie dopiero

<sup>94</sup> Por. M. Mankoff: *On the Responsibility...*, *op. cit.*, a także G. Mungham: *The Career of Confusion: Radical Criminology in Britain*, w: *Radical Criminology...*, *op. cit.*, s. 19—34.

<sup>95</sup> J. Young: *Radical Criminology...*, *op. cit.*, s. 300—305.

<sup>96</sup> Znakomite rekonstrukcje podstawowych założeń szkoły klasycznej prawa karnego znaleźć można uł. Radzinowicza: *Ideology and Crime*, *op. cit.*, s. 1—28 i G. B. Volda: *Theoretical Criminology*, *op. cit.*, s. 18—34, a także u I. Taylor, P. Walton i J. Younga: *The New Criminology*, *op. cit.*, s. 1—10. Por. także T. J. Siegel: *Criminology*, New York 1983, s. 91—119.

<sup>97</sup> Por. np. L. Leinell: *op. cit.*, s. 31—39, a także A. Podgórecki, W. Świda w: W. Świda (red.): *Kryminologia*, Warszawa 1977, s. 203—218 oraz L. Tyszkiewicz: *Kryminologia. Zarys systemu*, Wyd. II, Katowice 1986, s. 20—34. Por. także H. Mannheim: *Comparative Criminology*, *op. cit.*, s. 203—225 oraz G. Kaiser: *Kryminologie. Ein Lehrbuch*, 2. Aufl., Heidelberg 19 1988, s. 38—43.

pojawienie się w latach siedemdziesiątych w USA kierunku określanego mianem neoklasycyzmu spowodowało pewnego rodzaju rehabilitację kryminologicznych treści i wartości zawartych w myśli szkoły klasycznej. Dlatego też dzisiaj klasycyzm uważa się za pełnoprawny nurt myśli kryminologicznej, co więcej przyznaje się, że była to pierwsza w historii próba systematycznej refleksji nad przestępczością.

Jak pisze L. Radzinowicz „podejście klasyczne nie brało praktycznie w ogóle pod uwagę tej możliwości, że przestępstwo może być uwarunkowane czy to społecznie, czy też indywidualnie, co implikowałoby różnego rodzaju niuansy związane ze stopniowaniem odpowiedzialności i zróżnicowaniem traktowania. Potencjalny przestępca postrzegany był jako niezależna, racjonalnie rozumująca jednostka oceniająca konsekwencje popełnienia przestępstwa i podejmująca decyzje na podstawie bilansu ewentualnych korzyści. Zakładano, iż każdy przestępca ma takie same możliwości stawiania oporu wobec pokus jak wszyscy inni ludzie, że każdy zasługuje na taką samą karę, za takie samo przestępstwo i że każdy w taki sam sposób reaguje na taką samą karę. Dopuszczenie do jakichkolwiek odstępstw od tych założeń oznaczałoby ponowne otwarcie wrót dla nierówności, niepewności i dowolności sędziowskiej, a nawet dla stronniczości. Podstawą całego tak skalkulowanego systemu była idea odpłaty za jasno określone i zdefiniowane zło<sup>98</sup>.

Najogólniej rzecz ujmując oznacza to, iż podstawowym założeniem na jakim opierała się klasyczna wizja przestępcy, prawa karnego oraz kary był indeterminizm: człowiek traktowany był jako istota wyposażona w wolną wolę, a to z kolei implikowało, iż jest on za swoje czyny odpowiedzialny. Ten element był dla szkoły klasycznej czymś niezwykle istotnym, uzasadniał bowiem moralny sens prawa karnego i kary, kary rozumianej przede wszystkim jako nieuchronna i sprawiedliwa odpłata za zło wyrządzone społeczeństwu przez sprawcę. Sprawcę, który świadomie wybrał zachowanie owo zło wyrządzające. Kara rozumiana była więc w pewnym sensie jako wyrównanie rachunków między społeczeństwem a owym sprawcą. Oznaczało to, iż kara aby być sprawiedliwa musi być ściśle proporcjonalna do czynu i wyrządzonego owym czynem zła, „każdy musi odcierpieć karę, która narusza obszar jego praw i swobód w takim zakresie w jakim przestępstwo jakie popełnił naruszyło prawa i swobody innych”<sup>99</sup>.

Dla wielu przedstawicieli klasycyzmu sens i cel kary nie wyczerpywał się jednak tylko w sprawiedliwej odpłacie, w elemencie absolutnym. Dochodziły do tego także istotne cele utylitarne wynikające z przyjęcia zgodnej z duchem Oświecenia koncepcji traktującej człowieka jako istotę racjonalną, a więc podejmującą decyzje woli na podstawie niejako świadomej kalkulacji korzyści i kosztów jakie mogą wynikać z takiego zachowania. Dlatego też kara „będąc karą proporcjonalną do przestępstwa nie powinna jednakże przekraczać punktu niezbędnego do zapobieżenia ponownemu naruszeniu przez sprawcę praw współobywateli oraz do odstraszenia innych. Może to być osiągnięte w drodze zagwarantowania, iż dolegliwość wyrażona sprawcy będzie przerastać korzyść osiągniętą przez niego z przestępstwa”<sup>100</sup>.

Ten nurt szkoły klasycznej może być uważany za źródło wszelkich współczesnych koncepcji dotyczących prewencji generalnej i odstraszenia. Opierają się one na zarysowanej już u Beccarii, a rozwiniętej w pełni w utylityzmie Benthama koncepcji psychologicznej człowieka, zgodnie z którą podstawowym czynnikiem kształtującym motywację jednostki jest dążenie do unikania przykrości i poszukiwania

---

<sup>98</sup> L. Radzinowicz: *Ideology and Crime*, op. cit., s. 12-13.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 10.

przyjemności, którą to koncepcję można określić mianem hedonizmu. Oznacza to, iż w wypadku gdy ostateczny bilans wspomnianej racjonalnej kalkulacji będzie dodatni, tzn. ewentualne korzyści jakie mogą wynikać z danego zachowania przewyższając będą przewidywane koszty, będzie to czynnik do owego zachowania motywujący. Jeśli sytuacja będzie odwrotna, człowiek będzie danego zachowania unikał. Konsekwencją takiego ujęcia jest przyjęcie tezy, iż człowiek jest osobą, której zachowanie może być manipulowane za pomocą czynników zewnętrznych, a mianowicie za pomocą obawy przed karą. Inaczej mówiąc kara kryminalna ma także spełniać funkcję odstrasżającą tak wobec sprawcy czynu, który jest karany za to co już uczynił, jak i wobec innych potencjalnych sprawców.

Reasumując powiedzieć można, iż z punktu widzenia późniejszych, zaciekłych sporów w ramach pozytywizmu szczególnie istotnym z kryminologicznego punktu widzenia aspektem klasycyzmu jest postrzeganie sprawcy przestępstwa jako zupełnie normalnej i niczym szczególnym się od innych ludzi nie odróżniającej jednostki, która po prostu dokonuje aktu wolnego wyboru postępowania i powinna w związku z tym ponieść stosowną odpowiedzialność wtedy, kiedy wybór ten jest niewłaściwy z punktu widzenia społeczeństwa. Oznacza to także, iż każdy człowiek w równym stopniu jest zdolny i skłonny do popełnienia przestępstwa o ile nie stworzy mu się stosownej „bariery kosztów”, czyli inaczej mówiąc nie odstraszy się go<sup>101</sup>.

Biorąc pod uwagę powyższe założenia można powiedzieć, iż tym co interesowało przedstawicieli kryminologii klasycznej były przede wszystkim zagadnienia o charakterze kryminalnopolitycznym, przede wszystkim zaś odpowiednie manipulowanie wspomnianymi kosztami, czyli systemem sankcji przewidzianych w kodeksie karnym, tak aby z jednej strony zapewnić efektywność odstrasżania, a z drugiej sprawiedliwość karania. Stąd też G.B. Void proponuje określenie szkoły klasycznej jako „kryminologii administracyjnej i prawniczej”<sup>102</sup>, a więc kryminologii, która koncentruje się na problemach efektywności wymiaru sprawiedliwości. Dodać wypada, iż przedstawiciele osiemnasto- i dziewiętnastowiecznego klasycyzmu zajmowali się tymi zagadnieniami najczęściej w sposób czysto spekulatywny, tworząc zamknięte systemy dedukcyjne, które powinny zapewnić realizację zakładanych ideałów sprawiedliwości i efektywności.

Jak stwierdzają autorzy „Nowej kryminologii” zarysowany tu klasyczny model prawa karnego i wymiaru sprawiedliwości z mniejszymi lub większymi korektami pozostaje do dzisiaj „podstawowym modelem zachowania ludzkiego uznawanym przez organy kontroli społecznej we wszystkich rozwiniętych społeczeństwach przemysłowych tak na wschodzie jak i na zachodzie”<sup>103</sup>. Słuszności tej oceny nie zmienia fakt, iż w ciągu ostatnich stu lat, poczynając od powstania szkoły pozytywnej, a także szkoły socjologicznej i związanych z nimi programów kryminalnopolitycznych, większość systemów prawa karnego zaakceptowała w mniejszym lub większym zakresie wiele instytucji o wyraźnie pozytywistycznym rodowodzie, na skutek czego stanowią one dzisiaj najczęściej swoistą mieszaninę idei klasycznych i pozytywistycznych<sup>104</sup>. Jak słusznie zauważa G.B. Void ta atrakcyjność i żywotność idei kryminologii klasycznej, dająca się zaobserwować zresztą przede wszystkim u pra-

---

<sup>101</sup> Por. E. van den Haag: *The Neoclassical Theory of Crime Control*, w: R. F. Meier (ed.): *Theoretical Methods...*, *op. cit.*, s. 177—196. Por. także I. Taylor, P. Walton, J. Young: *The New Criminology*, *op. cit.*, s. 2.

<sup>102</sup> G. B. Void: *Theoretical Criminology*, *op. cit.*, s. 26.

<sup>103</sup> I. Taylor, P. Walton, L. Young: *The New Criminology*, *op. cit.*, s. 9—10.

<sup>104</sup> L. Falandy: *Dylematy...*, *op. cit.*, s. 35—36.

wników, polega na tym, że „dostarcza ona podstawowej racjonalizacji dla posługiwania się karą dla celów kontroli przestępczości. Skoro bowiem od zarania dziejów posługiwano się dla realizacji owego celu właśnie karą, nie może dziwić uznanie dla teorii, która to uzasadnia. W pewnym sensie kryminologia klasyczna była akceptowana głównie dlatego, iż wyjaśniała i uzasadniała istniejącą praktykę dając jednak równocześnie podstawy i uzasadnienie dla szerokich reform owej praktyki. W przeciwieństwie do klasycyzmu prawnicy nie byli skłonni do tak łatwej akceptacji późniejszych teorii pozytywistycznych, albowiem te ostatnie implikowały raczej, iż „właściwym podejściem do problemu przestępczości nie jest karami, lecz zajęcie się jej przyczynami”<sup>105</sup>.

Wydaje się, iż powyższa atrakcyjność klasycznego sposobu myślenia o przestępczości i jej kontroli leżała u podłoża jego renesansu jaki nastąpił w latach siedemdziesiątych, przede wszystkim na terenie USA i powstania kierunku określanego mianem neoklasycyzmu. Należy przy tym podkreślić, iż neoklasycyzm, aczkolwiek torujący sobie w ostatnich latach drogę w wielu krajach europejskich, przede wszystkim w Skandynawii<sup>106</sup>, jest w gruncie rzeczy zjawiskiem ściśle amerykańskim, reakcją na pewne cechy pozytywizmu socjologicznego, który przez lata całe dominował w amerykańskiej myśli kryminologicznej, oraz na jego konsekwencje w sferze kryminalnopolitycznej, przede wszystkim w postaci indywidualno prewencyjnej polityki karnej prowadzonej pod hasłem rehabilitation<sup>107</sup>. Dlatego też neoklasycyzm opierając się na tradycyjnych założeniach wolnej woli indeterminizmu, czy też kładąc na te aspekty zachowania przestępczego szczególnie nacisk, nie stanowi w zasadzie wznowienia tradycyjnego sporu szkoły klasycznej ze szkołą pozytywną odnośnie problemu determinizmu i wolnej woli, w takiej postaci w jakiej toczył się on na przełomie stuleci w Europie. Jak stwierdza to jeden z najwybitniejszych reprezentantów tego kierunku w USA E. van den Haag stanowisko ogólnego determinizmu, a więc zakładając, że zdarzenia i działania ludzkie mają jakieś uwarunkowania, nie jest nie do pogodzenia z klasycznym rozumieniem prawa karnego, winy i odpowiedzialności. Wymaga ono jedynie rozróżnienia pomiędzy przymusem, a przyczynowością. Jak stwierdza ów autor „to, że czyjś wybór zachowania ma określone przyczyny nie pozbawia tego wyboru charakteru wolnego wyboru, ani nie uwalnia działającego od odpowiedzialności za ów wybór, dopóki przyczynowość nie jest rozumiana jako przymus, czy to zewnętrzny, czy to wewnętrzny”<sup>108</sup>.

Inaczej mówiąc stanowisko jakie zajmuje w tej kwestii neoklasycyzm jest całkowicie zbieżne ze stanowiskiem „miękkiego” determinizmu, które — jak wspomniano wcześniej — dominuje we współczesnej kryminologii pozytywistycznej. Istotą stanowiska neoklasycznego stanowi natomiast odmienne niż w pozytywizmie rozłożenie akcentów i odmienne wnioski jakie stąd wypływają. Sprowadza się to do tezy, że nawet jeśli istnieją jakieś „przyczyny” przestępczości, to i tak nie powinno to mieć żadnego znaczenia z punktu widzenia praktycznego, z punktu sposobu traktowania sprawców przestępstw przez prawo karne i wymiar sprawied-

<sup>105</sup> G. B. V o l d: *Theoretical Criminology*, op. cit., s. 29.

<sup>106</sup> Por. up. A. E s e r, K. C o r n i l s (Hrsg.): *Neueve. Tendenzen der Kriminalpolitik*, Freiburg i. Br. 1987.

<sup>107</sup> Por. T. V e i g e n d: *Neoklassizismus — ein transatlantisches Missverständnis*, „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft” 1982, Bd.94, s. 389—402.

<sup>108</sup> E. van den H a a g: *Punishing Criminals. Concerning a Very Old and Very Painful Question*, New York 1975, s. 109. Por. także na ten temat J. F. G a l l i e r: op. cit., s. 246.

liwości. Znakomitym przykładem tego stanowiska, jest sposób w jaki wspomniany E. van den Haag traktuje taki klasyczny czynnik kryminogeny jakim jest ubóstwo, czynnik będący przedmiotem licznych rozważań w pozytywistycznej literaturze kryminologicznej. Autor ten pisze, iż „ubóstwo wpływa na motywację i zwiększa pokusę. (...) Gdy ktoś ma mało pieniędzy, albo nie ma ich wcale, to taka sytuacja jest pokusą do kradzieży; biedni mają więc większą pokusę do kradzieży niż bogaci. Ale osoba biedna nie jest pozbawiona zdolności do kontroli pokus. W rzeczywistości to do niej przede wszystkim jest adresowane zagrożenie prawne. I jest ona zdolna do reakcji, chyba, że cierpi na specyficzny defekt indywidualny, czy chorobę, które czynią ją niepocztylną”<sup>109</sup>.

Stanowisko kryminologii pozytywistycznej odnośnie tego problemu jest zupełnie odmienne. Fakt, iż badania kryminologiczne wykazują, jak to już wcześniej wspomniano, iż olbrzymia większość sprawców przestępstw ujawnionych pochodzi z grup społecznych i klas o niskim statusie społeczno-ekonomicznym ma dla pozytywistów, a szczególnie dla zwolenników pozytywizmu socjologicznego, istotne implikacje praktyczne, kryminalnopolityczne. Oznacza to bowiem, że szanse rozwoju i kształtowania postaw konformistycznych są w społeczeństwie rozłożone nierównomiernie. Wątpliwości jakie rodzą się na tym tle wyraził dobrze S. Schafer pisząc, iż „tam gdzie proces socjalizacji jest słaby, tam mamy do czynienia z większym obszarem swobody dla woli działań kwalifikowanych jako przestępstwo; tam gdzie socjalizacja jest silna, przedmiotem woli mogą być tylko takie działania, które nie popychają na terytorium przestępczości. (...) Jeśli powyższe stwierdzenie jest jednak prawdziwe, to czy jest słusznym obwinianie i karanie przestępcy? Czy to on jest odpowiedzialny za swe przestępstwo, czy raczej ci, którzy zawiedli i nie zdołali prawidłowo wpłynąć na jego wolę, nie zdołali jej ograniczyć i powstrzymać; czy nie zrzucamy tej odpowiedzialności na sprawcę?”<sup>110</sup>.

Wydaje się, iż współcześnie niewielu kryminologów skłonnych byłoby wysuwać na tej podstawie tezę, że zachowania przestępców czy osób o niskim statusie społeczno-ekonomicznym kierują jakieś siły, nad którymi nie mają one kontroli, a więc, że osoby takie nie są odpowiedzialne za swe czyny. Wielu natomiast zadaje sobie pytanie czy konsekwencjami owych niekorzystnych warunków w jakich żyją niektórzy ludzie można w pełni oraz tylko i wyłącznie obciążać sprawcę przestępstwa.

Stanowisko pozytywizmu socjologicznego w tej kwestii dobrze ilustruje A .E. Brauneck odwołując się do analogii w postaci pewnych koncepcji ekonomicznych, a mianowicie gospodarki rynkowej i tzw. społecznej gospodarki rynkowej. Jak stwierdza ta autorka nie ulega dzisiaj wątpliwości, iż gospodarka wolnorynkowa jest najbardziej racjonalną formą działalności gospodarczej, która w najlepszy sposób pobudza aktywność gospodarczą i wszelką inną. Pomimo tych zalet wolny rynek ma jednak również liczne negatywne konsekwencje, albowiem wbrew pozorom jest iluzją, iż wszyscy mają na nim absolutnie równe szanse. Dlatego niektórzy ekonomiści proponują złagodzenie owych negatywnych implikacji skrajnego liberalizmu za pomocą koncepcji tzw. społecznej gospodarki rynkowej. Tak samo prawo karne w swej klasycznej postaci jest do dzisiaj powszechnie uważane za pewien niezbędny, a równocześnie najlepszy instrument służący do tego aby „sprawców przestępstw, w tym także potencjalnych pobudzać do odpowiedzialności i pracy

<sup>109</sup> E. van den Haag: *Punishing Criminals*.op. cit.. s. 97.

<sup>110</sup> S. Schafer: *The Problems of Free Will in Criminology*, „Journal of Criminal Law and Criminology” 1976, vol. 67, s. 485.

nad sobą”<sup>111</sup>, albowiem bez prawa karnego erozji uległyby pewne fundamentalne wartości i pojęcia leżące u podstaw ładu społecznego. Nie wyklucza to jednak refleksji nad tym, czy ciężary nakładane przez prawo karne są rozdzielane rzeczywiście sprawiedliwie. Biorąc pod uwagę to, co powiedziano wcześniej na temat nierówności szans kształtowania postaw konformistycznych, autorka ta stwierdza, iż „prawo karne o charakterze czysto retributywnym jest już nie do przyjęcia, a w jego miejsce należy sprawcy zaoferować pomoc w pracy nad sobą”<sup>112</sup>. Tak rozumiane prawo karne jest więc swoistą analogią do ekonomicznej koncepcji społecznej gospodarki rynkowej, której istotę stanowi system wyrównywania szans na wolnym rynku. Z tego punktu widzenia należy właśnie rozpatrywać omówione wcześniej strategie zwalczania przestępczości oparte na założeniach pozytywizmu socjologicznego, a sprowadzające się do posługiwania się terapeutyczno-resocjalizacyjną koncepcją kary kryminalnej uzupełnianą szerokim wykorzystaniem instytucji państwa opiekuńczego oraz programów reform społecznych. W taki właśnie sposób realizowane było to co sugerowała kryminologia pozytywistyczna w jej socjologicznym wydaniu, a mianowicie zajęcie się przyczynami przestępczości. Kryminologia neoklasyczna odrzuca cały ten program i postuluje powrót do punktu wyjścia, a więc do „czystej gospodarki rynkowej”, do posługiwania się w zwalczaniu przestępczością karą i tylko karą.

Jak już powiedziano przyczyną tego zwrotu w kierunku wykorzystania dziedzictwa myśli Beccarii i Benthama jaki dokonał się w latach siedemdziesiątych w USA były pewne specyficzne warunki jakie zaistniały w tym kraju. Przede wszystkim nigdzie chyba na świecie — być może poza niektórymi krajami skandynawskimi — polityka karna nie była w takim stopniu nastawiona indywidualnoprorewencyjnie i resocjalizacyjnie jak w USA. Równocześnie — jak to już wspomniano — lata sześćdziesiąte przyniosły tam serię prób różnego rodzaju reform społecznych oraz zapobiegania przestępczości, których podstawowym celem było dotarcie do „korzeni” problemu przestępczości jaki sugerowały wielkie socjologiczne koncepcje powstałe na gruncie amerykańskim. Niestety w praktyce polityka ta poniosła całkowite fiasko, aczkolwiek co do jej oceny do dzisiaj toczą się w literaturze amerykańskiej spory<sup>113</sup> \*. W każdym razie — zdaniem wielu autorów — polityka ta okazała się nieskuteczna, a przede wszystkim bezradna wobec gwałtownego wzrostu przestępczości jaki nastąpił w Stanach Zjednoczonych w latach siedemdziesiątych.

Jak stwierdza to jeden z czołowych przedstawicieli nowego stylu myślenia w kryminologii amerykańskiej J.Q. Wilson podstawową wadą socjologicznych teorii przestępczości było właśnie to, iż interesowały się one przede wszystkim teoretycznym poszukiwaniem przyczyn przestępczości, natomiast nie miały właściwie nic do zaoferowania jeśli idzie o kształtowanie programów i alternatyw działania praktycznego. Jeśli wziąć pod uwagę takie klasyczne przykłady owych teorii jak teoria: zróżnicowanych powiązań E. Sutherlanda, teoria anomii R. Merton, czy teoria zróżnicowanych szans R. A. Clowarda i L. E. Ohlina, to okaże się — zdaniem tego autora — że ich implikacje kryminalnopolityczne są co najmniej niejasne. Jeśli już jednak uda się teorie owe w jakiś sposób zoperacjonalizować i przełożyć

---

<sup>111</sup> Por. A. E. B r a u n e c k: *Lasst die Kriminologie vom Strafrecht übrig?*, „Monatsschrift für Kriminologie und Strafrechtsreform” 1963, Bd.46, s. 201.

<sup>112</sup> *Ibidem*, s. 201.

<sup>113</sup> Por. np. F.A. A l l e n: *The Decline of Rehabilitative Ideal*, New Haven 1981, oraz R. B a v e r: *Crime, Punishment and the Decline of Liberal optimism*, „Crime and Delinquency” 1981, vol. 27, s. 169—190.

na język konkretnych działań praktycznych, to najczęściej okazuje się, że realizacja tych programów jest niezwykle skomplikowana i kosztowna, a co najważniejsze najczęściej leży ona poza sferą możliwości oddziaływania w drodze manipulowania funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości oraz instytucjami prawa karnego i polityki karnej.

Inaczej mówiąc poglądy Wilsona są zdecydowaną krytyką koncepcji kryminologii jako nauki o przyczynach przestępczości. Poszukiwanie takich przyczyn jest dla tego autora zajęciem jałowym i w gruncie rzeczy bezsensownym. Być może jest to ciekawe z teoretycznego punktu widzenia, równocześnie jednak nosi wszelkie znamiona dla sztuki, a więc działalności bez znaczenia praktycznego. Z tych wszystkich względów Wilson odrzuca kryminologię opartą na analizie przyczynowej i postuluje w to miejsce kryminologię rozumianą przede wszystkim jako analiza w kategoriach możliwości działania praktycznego<sup>114</sup>. Ten ostatni typ analizy miałby stawiać pytania „nie o to co jest przyczyną danego problemu, ale co stanowi istotę stanu rzeczy, który chcemy osiągnąć, jakie posiadamy możliwości pomiaru celem stwierdzenia czy stan ów już osiągnęliśmy i jakie narzędzia działania praktycznego posiada rząd (w naszym przypadku rząd demokratyczny i liberalny), narzędzia, które w przypadku zastosowania spowodują — przy poniesieniu sensownych kosztów — pożądaną zmianę w istniejącym stanie rzeczy jaką chcemy osiągnąć. W danym wypadku owym pożądanym stanem rzeczy jest redukcja określonych form przestępczości.<sup>115</sup>

Można powiedzieć, iż stanowisko to jest klasycznym przykładem tak charakterystycznego dla amerykańskiej myśli społecznej i politycznej pragmatyzmu. Równocześnie, przy takim ujęciu nie dziwi sięgnięcie do klasycznych korzeni prawa karnego i polityki kryminalnej. Jak to już bowiem wspomniano klasycyzm stanowi zespół pewnych, stosunkowo prostych w swej istocie reguł, dających się łatwo operacjonalizować w praktyce. Jak to zauważa E. van den Haag „zagrożenia (karą — K.K.) stanowią jedyny czynnik, którym rząd może łatwo manipulować; ryzyko ukarania jest zaś podstawowym kosztem przestępstwa wpływającym na przewidywane zyski netto. Inne możliwe czynniki kryminogenne, takie jak rodzina, religia, tradycja etniczna i wiele innych (...) poddają się rozmaitym wpływom — co jest oczywistym — tylko z najwyższym trudem, a już szczególnie wpływom zaplanowanym przez rządy”<sup>116</sup>. Podkreślenia wymaga również fakt, iż do rozwoju koncepcji neoklasycznych przyczyniła się znaczna modyfikacja i pogłębienie psychologicznej koncepcji człowieka jaka leży u podstaw tego kierunku. Jedną z podstawowych trudności na jakie zawsze napotykały koncepcje klasyczne i oparte na nich teorie ogólnoprewencyjnego oddziaływania kary, była łatwość z jaką dało się podważyć leżące u ich podstaw założenie o racjonalności działań i decyzji podejmowanych przez człowieka, w tym także przestępcę. Jak to już wspomniano istotę tych koncepcji, których szczególnie wyraźnym przykładem może być utilitaryzm J. Bentham’a, było założenie, iż podstawowym czynnikiem motywacyjnym u człowieka jest naturalna niejako jego tendencja do maksymalizowania zysków i minimalizowania kosztów. W takiej sytuacji mechanizm ogólnoprewencyjnego oddziaływania kary sprowadzał się do podnoszenia kosztów danego rodzaju zachowania (przestępstwa) do takiego poziomu, który wykluczyłby wszelkie zyski. Racjonalnie

<sup>114</sup> J. Q. Wilson: *Thinking About Crime*, Revised Edition, New York 1983, szczególnie s. 42—52. Pierwsze wydanie tej książki, będącej jedną z najbardziej wpływowych pozycji w kryminologii amerykańskiej ostatnich lat ukazało się w 1975 r.

<sup>115</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>116</sup> E. van den Haag: *The Neoclassical...*, *op. cit.*, s. 189.

kalkulujący, potencjalny przestępca musiałby w takim wypadku odstąpić od swego zamiaru, a więc zostałby właśnie odstraszony.

Polemika z taką koncepcją była rzeczą stosunkowo łatwą. Można było bowiem bez trudu wykazać, iż zakłada ona, że potencjalny sprawca przestępstwa najpierw dokonuje chłodnej i rzeczowej kalkulacji uwzględniającej ewentualne koszty i zyski swego postępowania i dopiero jeśli bilans takiej kalkulacji wypada pozytywnie, podejmuje stosowną decyzję. Jest rzeczą oczywistą, iż poza nielicznymi wyjątkami taki model psychologiczny procesu decyzyjnego prowadzącego do popełnienia przestępstwa jest absurdem nie mającym z rzeczywistością nic wspólnego. Z tych względów przedstawiciele neoklasycyzmu podkreślają, iż skuteczność odstraszania nie zależy wcale od racjonalistycznej psychologii czy też świadomej kalkulacji przypisywanej potencjalnemu sprawcy. Jak pisze E. van den Haag „nie jest konieczne aby ludzie, którzy mają być odstraszeni kalkulowali lecz aby czynił to ustawodawca, który chce ich odstraszyć. Ci, którzy mają być odstraszeni muszą jedynie reagować w sposób przewidywalny. I nie ulega wątpliwości, że normalnie rzecz biorąc ludzie tak reagują — inaczej życie społeczne nie byłoby możliwe”<sup>117</sup>. Inaczej mówiąc odstraszające oddziaływanie kary nie zależy od racjonalnej kalkulacji, ale od tego czy ludzie w określone bodźce zewnętrzne reagują w sposób wyznaczony przez pewne prawidłowości, a na tak sformułowane pytanie odpowiedź jest niewątpliwie pozytywna.

Powyższe uwolnienie pojęcia odstraszania od założeń racjonalności sprawcy jest niewątpliwie poważnym krokiem naprzód, aczkolwiek oczywiście nie rozwiązuje automatycznie wszystkich problemów. Neoklasycyzm oraz związana z nim współczesna teoria odstraszania zawdzięczają ten postęp niewątpliwie rozwojowi współczesnej psychologii, przede wszystkim zaś koncepcjom behawiorystycznym. Na gruncie amerykańskim koncepcją, która odegrała wyraźnie inspirującą rolę w stosunku do nurtu neoklasycznego jest teoria zachowania jaką posługują się rozmaite nurty behawiorystyczne, przede wszystkim zaś teoria wymiany społecznej G. Homansa<sup>118</sup>. Nie wnikając w tym miejscu w szczegóły powiedzieć można, że istotą tej koncepcji było traktowanie zachowania ludzkiego jako wymiany nagród i kar pomiędzy jednostkami wchodzącymi między sobą w interakcje, a także właśnie behawiorystyczne założenie, że ludzie w swych zachowaniach dążą do uzyskiwania nagród i unikania kar. Równocześnie koncepcja ta opierała się w znacznym stopniu na analogii do modelu zachowania ekonomicznego jednostek funkcjonujących na rynku i reagujących na takie bodźce jak: koszty, zysk, popyt, podaż itp. Należy jednak przy tym podkreślić, iż intencją Homansa było właśnie unikanie założenia całkowitej racjonalności i traktowania człowieka wyłącznie jako homo oeconomicus.

Można powiedzieć, iż odwołanie się do owej analogii ekonomicznej stało się jednym z fundamentów współczesnego neoklasycyzmu amerykańskiego i podstawą wyodrębnienia się specjalnego nurtu badań nad efektywnością sankcji karnych określanego mianem ekonomicznej teorii przestępstwa i kary<sup>119</sup>. Niezwykle inten-

---

<sup>117</sup> Evan den Haag: *Punishing Criminals...*, op. cit., s. 113.

<sup>118</sup> Por. G. C. Homans: *Social Behavior. Its Elementary Forms*, New York 1961. Por. także na ten temat A. Malewski: *O zastosowaniach teorii zachowania*, Warszawa 1964.

<sup>119</sup> Por. I. Elirlich: *The Economic Approach to Crime: A Preliminary Assessment*, w. S.L. Messinger, E. Bitter (eds.): *Criminology Review Yearbook*, Beverly Hills 1979, vol. 1, s. 25—60, a także G. S. Becker: *Zbrodnia i kara. Podejście ekonomiczne*, w: G. S. Becker: *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Warszawa 1990, s. 80—159.



sywny rozwój tak teorii jak i przede wszystkim badań empirycznych opartych o powyższe założenia jaki miał miejsce w USA w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, połączony z prawie całkowitym zanikiem zainteresowania tak charakterystycznymi dawniej dla tamtejszej kryminologii socjologicznymi teoriami przyczyn przestępczości spowodował, iż niektórzy autorzy dochodzą do wniosku, iż w kryminologii amerykańskiej dokonało się przejście od paradygmatu socjologicznego do paradygmatu ekonomicznego<sup>120</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż jest to pod wieloma względami opinia słuszna.

Podkreślenia wymaga jednak fakt, iż wspomniane tendencje rozwojowe kryminologii amerykańskiej nie mają bynajmniej jakiegoś absolutnie jednolitego charakteru. Wręcz przeciwnie, neoklasycyzm jest kierunkiem o dużym zróżnicowaniu wewnętrznym. Nie ulega na przykład wątpliwości, iż wspomniany tu kilkakrotnie E. van den Haag w sposób zupełnie świadomy nawiązuje do tradycji szkoły klasycznej, przede wszystkim do utylitaryzmu Benthama. Również inny wybitny przedstawiciel tego kierunku A. von Hirsch reprezentuje wyraźnie klasyczne stanowisko, aczkolwiek odwołuje się on przede wszystkim do kantowskiego pojęcia kary absolutnej i czysto retributywnej, rozwijając koncepcję polityki karnej opartej na zasadzie sprawiedliwej odpłaty<sup>121</sup>. O wiele trudniejsze do jednoznacznego zakwalifikowania są już jednak poglądy J. Q. Wilsona. Aczkolwiek powołuje się on w swych pracach na różne aspekty myśli szkoły klasycznej, to jest on ostatnio identyfikowany z nurtem określanym mianem kryminologii konserwatywnej, a propagowana przezeń idea „uniemożliwiania” (incapacitation) ma w gruncie rzeczy jednoznacznie pozytywistyczny rodowód<sup>122</sup>.

Autorzy tacy jak wspomniani G.S. Becker, czy I. Ehrlich koncentrują się właściwie wyłącznie na analizach empirycznych efektywności odstraszenia opartych o założenia i metodologię o czysto ekonomicznym rodowodzie. Z tego punktu widzenia można sobie zresztą zadać pytanie czy posługiwanie się w stosunku do tego nurtu określeniem neoklasycyzm ma jeszcze jakiś sens. Tym bardziej, iż z czysto metodologicznego punktu widzenia kierunek ten jest pod wieloma względami o wiele bliższy pozytywizmowi niż tradycji intelektualnej szkoły klasycznej. Przejawia się to w przykładaniu zasadniczej wagi do empirycznej weryfikacji hipotez i propozycji działania praktycznego, o bardzo pragmatycznym (zgodnym zresztą z amerykańską tradycją polityczną) charakterze, a nie do tworzenia rozbudowanych systemów teoretycznych o wyraźnym charakterze filozoficzno-etycznym. Towarzyszy temu daleko posunięty rygoryzm metodologiczny oraz szerokie stosowanie ilościowych i jakościowych metod statystycznych. Tym co interesuje przedstawicieli tego nurtu jest w pewnym sensie budowanie tradycyjnych praw przyczynowo-skutkowych, tyle, że nie dotyczących przyczyn zachowań przestępnych (tak jak to miało miejsce w kryminologii pozytywistycznej), a sposobu reagowania jednostek ludzkich, przede wszystkim oczywiście przestępców, a także przestępczości jako masowego zjawiska społecznego, na określone bodźce, w tym wypadku takie, jakie stosują do dyspozycji

---

<sup>120</sup> Por. H. -J. Otto: *Generalprävention und externe Verhaltenskontrolle. Wandel vom soziologischen zum ökonomischen Paradigma in der noramerikanischen Kriminologie*, Freiburg 1982.

<sup>121</sup> A. von Hirsch: *Doing Justice. A Choice of Punishments*, New York 1976.

<sup>122</sup> Por. R. J. Lilly, F. T. Cullen, R. A. Ball: *Criminological Theory. Context and Consequences*, Newbury Park 1989, s. 181—205. Na temat „uniemożliwiania” por. B. Szamota: *O koncepcji tzw „uniemożliwiania” w amerykańskiej doktrynie kryminologicznej*, „Państwo i Prawo” 1990, nr 4, s. 82—96.

tradycyjnie pojmowanego wymiaru sprawiedliwości, a więc sankcje karne. I w tym właśnie sensie neoklasycyzm amerykański wywodzi się jednak niewątpliwie z ducha europejskiej szkoły klasycznej prawa karnego.

## V. PODSUMOWANIE

Rozważania niniejsze wymagają na zakończenie kilku słów podsumowania. Jak już wspomniano na wstępie zaprezentowany tutaj podział myśli kryminologicznej odzwierciedla nie tylko w ujęciu niejako modelowym pewne fundamentalne kontrowersje w ramach kryminologii teoretycznej, ale równocześnie także historyczną ewolucję tej dyscypliny nauki. Kryminologia przez ponad sto lat zdominowana była w sposób jednoznaczny przez intelektualne dziedzictwo pozytywizmu, który w okresie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych stał się przedmiotem frontalnych ataków ze strony nowych kierunków, których zwolennicy byli dotychczasowym dorobkiem myśli kryminologicznej głęboko rozczarowani. Stąd też być może atmosfera sporów pomiędzy nowymi kierunkami w kryminologii a pozytywizmem była niejednokrotnie niezwykle gorąca. Dotyczy to szczególnie krytyki ze strony antynaturalizmu, a zwłaszcza ze strony jego radykalnego nurtu. Krytyka ta miała bowiem najczęściej totalny charakter, a jej konsekwencją było całkowite odrzucenie dotychczasowego dorobku kryminologii i uznanie antynaturalistycznej koncepcji tej nauki za jedynie sensowną i dopuszczalną. Inaczej mówiąc kryminologia antynaturalistyczna była przez jej twórców traktowana jako kierunek jednoznacznie konkurencyjny w stosunku do kryminologii pozytywistycznej. Stąd też może częste określanie jej mianem „nowej” kryminologii. Związane to było również z silnym zabarwieniem emocjonalnym radykalnego nurtu antynaturalizmu, a także wyraźnie ideologicznym charakterze wielu argumentów. Większość przedstawicieli tego kierunku związana była bowiem z nurtem nowej lewicy zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej. Wszystko to nie sprzyjało klarowności argumentacji i spokojnej dyskusji.

Niemniej jednak podkreślić należy, iż od samego właściwie początku bardziej otwarci przedstawiciele kryminologii pozytywistycznej podejmowali próby nawiązania dialogu z nowymi prądami i udzielenia sobie odpowiedzi na pytanie czy istnieje możliwość pogodzenia w jakiś sposób „nowej” i „starej” kryminologii<sup>123</sup>. Nieco inny charakter miały spory pomiędzy kryminologią klasyczną a pozytywizmem, które toczyły się w niewątpliwie spokojniejszej atmosferze, miały przede wszystkim rzeczowy charakter, a kontrowersje ideowej natury nie ujawniały się tam tak wyraźnie<sup>124</sup>. Neoklasycyzm nigdy nie traktował więc swych koncepcji w tak wyraźny i jednoznaczny sposób jako konkurencyjnych wobec pozytywizmu, jako jedynej „prawdziwej” kryminologii, jako alternatywy nie tolerującej innych podejść. Nie zmienia tego fakt, iż przedstawiciele tego kierunku nigdy nie ukrywali swego jednoznacznie krytycznego stosunku do kryminologii pozytywistycznej, szczególnie w jej wersji socjologicznej.

<sup>123</sup> Por. np. R. F. Meier: *The New Criminology: Continuity in Criminological Theory*, „Journal of Criminal Law and Criminology” 1976, vol. 67, s. 461 oraz E. M. Schur: *Can the „old” and the „New Criminologies Be Reconciled?, w: Radical Criminology...*, op. cit., s. 277—286.

<sup>124</sup> Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że i tutaj mamy do czynienia z istotnymi akcentami politycznej i ideowej natury. W warunkach amerykańskich pozytywizm socjologiczny i jego implikacje praktyczne łączone są bowiem najczęściej z liberalizmem politycznym (oczywiście w amerykańskim znaczeniu tego słowa), podczas gdy neoklasycyzm traktowany jest z reguły jako przejaw politycznego konserwatyzmu. Por. np. S. W a l k e r: op. cit.

Dzisiaj, w kilkanaście już co najmniej lat od powstania obu „konkurentów” kryminologii pozytywistycznej, temperatura sporów opadła i przyszedł czas na nieco spokojniejszą refleksję. Wielu kryminologów radykalnych zaczęło skłaniać się w stronę „nowego realizmu”. Równocześnie wiele postulatów badawczych antynaturalizmu, przede wszystkim zwrócenia większej uwagi na badanie zagadnień społecznej reakcji na przestępstwo, na badanie genety i mechanizmów funkcjonowania prawnokarnych form kontroli społecznej, zostało zaakceptowanych i rozwiniętych przez przedstawicieli kryminologii tradycyjnej. Z kolei przedstawiciele amerykańskiego neoklasycyzmu coraz częściej muszą się zastanawiać, czy radykalna jego wersja wcielana w życie w latach osiemdziesiątych w USA nie zaprowadziła jednak wymiaru sprawiedliwości w tym kraju w ślepy zaułek, skutkując m.in. gigantycznym wzrostem rozmiarów populacji więziennej. Z tego punktu widzenia warto zresztą podkreślić jeszcze raz, iż w Europie neoklasycyzm nie znalazł nigdy tak szerokiego oddźwięku jak w Nowym Świecie z tej prostej przyczyny, że ustawodawstwa europejskie i oparta na nich polityka karna od lat opierały się na próbach godzenia elementów szkoły klasycznej i pozytywnej prawa karnego.

Oczywiście nie ulega wątpliwości, iż pomiędzy omówionymi tu trzema nurtami istnieją pewne bariery, których przekroczyć się nie da. W kontrowersji antynaturalizm-pozytywizm jest to przede wszystkim kwestia „krytyczności”, tj. stosunku nauki do wartości i do istniejących form organizacji społecznej. Jeśli poglądy radykałów w tym zakresie traktować z całą konsekwencją, to możliwość jakiegokolwiek porozumienia z kryminologią pozytywistyczną jest wykluczona. W kontrowersji klasycyzm-pozytywizm z kolei jest to kwestia znaczenia przykładanego do koncepcji wolnej woli i konsekwencji jakie stąd wynikają dla wizji człowieka oraz poglądów na rolę i funkcje prawa karnego. Znowu stanowisko skrajne, traktujące przestępcę wyłącznie jako podmiot zasługujący na sprawiedliwe ukaranie oraz przedmiot oddziaływań odstraszących, a prawo karne jako wyłącznie swoisty kategoryczny imperatyw moralny, jest nie do pogodzenia z bardziej pragmatycznym stanowiskiem kryminologii pozytywistycznej.

Jeśli jednak pominąć poglądy i ujęcia skrajne, to wydaje się, iż trzy omówione tu nurty myśli kryminologicznej traktować można nie tylko jako przejaw kolejnych „rewolucji naukowych” i związanego z nimi wyłaniania się kolejnych, alternatywnych paradygmatów, ale także jako proces ewolucyjnego rozwoju i kumulatywnego gromadzenia wiedzy. Ze względów wspomnianych na wstępie praca niniejsza zamierzała przede wszystkim do eksponowania różnic pomiędzy trzema omawianymi nurtami. Wydaje się jednak, iż nawet przy uwzględnieniu wszystkich owych różnic, czy też pomimo ich istnienia, warto zastanowić się równocześnie nad tym na ile omówione tu trzy kierunki myśli kryminologicznej traktować można nie tylko jako całkowicie sobie przeciwstawne i konkurencyjne ujęcia, ale także jako ujęcia w znacznym stopniu komplementarne<sup>125</sup>. Nie chodzi tu przy tym o postulat tworzenia jakiejś eklektycznej „superkryminologii” uwzględniającej i godzącej dorobek pozytywizmu, antynaturalizmu i klasycyzmu, co byłoby pomysłem tyleż bezsensownym, co niewykonalnym, lecz o zdanie sobie sprawy z tego, iż każdy

<sup>125</sup> Na temat problemu komplementarności pewnych ujęć i koncepcji kryminologii pozytywistycznej i antynaturalistycznej por. np. A. Siemaszko: *Teoria zróżnicowanych powiązań, a koncepcja naznaczania społecznego: podejścia konkurencyjne czy komplementarne?*, „SKKiP” 1979, t. 9., s. 51—69, a także K. K r a j e w s k i: *Kryminologia konsensualna...*, op. cit., s. 95.

z tych kierunków koncentruje się w gruncie rzeczy na innych aspektach problemu przestępczości, tworzy dostosowany do tego program badawczy i wyciąga stąd określone wnioski dotyczące działań praktycznych. Nawet jeśli jeden z owych kierunków budzi czyjąś szczególną sympatię, nie powinno się całkowicie odrzucać dwóch pozostałych. Perspektywa z jakiej patrzymy na problem przestępczości ulegnie bowiem wówczas niewątpliwie poważnemu zubożeniu.